Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 30 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (pług [illegible]).
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 176

Łódź Poniedziałek 27 czerwca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WSPANIAŁA REWIA NA BAŁTYKU.

Flota polska w gali.

Wicepremier Kwiatkowski na uroczystościach „Święta Morza" w Gdyni.

GDYNIA, 27. 6. — Już od soboty zaczęły przybywać do Gdyni pociągi popularne, przywożące z głębi kraju tysiące turystów, pragnących wziąć udział w uroczystościach radosnego dla całego społeczeństwa polskiego „Święta Morza".

Jutro między godziną 14—15 oczekiwany jest przyjazd uczestników wyścigu kolarskiego z Polski do morza. Powitanie nastąpi na Alei Marszałka Piłsudskiego, dokąd przybędą uczestnicy tego siódmego wyścigu Warszawa — Gdynia — Warszawa, od strony Chwaszczyna, ulicą Wielkopolską, Gdańską i Świętojańską.

Uczestnicy wyścigu kolarskiego wezmą udział w uroczystościach Święta Morza oraz zaczerpną wodę z Bałtyku, którą powiozą Prezydentowi R. P. Start do wyścigu powrotnego nastąpi dnia 30 bm. o godz. 8 rano.

O godz. 19 zbiorą się na Placu Grunwaldzkim pod Kamienną Górą oddziały wojskowe, poczty sztandarowe i delegacje organizacyj, reprezentacje władz, delegaci L.M.K. oraz komitet „Dni Morza", w imieniu którego o g. 19.30 wygłosi przemówienie okolicznościowe komisarz rządu mgr. Sokół, po czym nastąpi podniesienie na maszcie bandery LMK i odegranie Hymnu Narodowego na znak rozpoczęcia uroczystości „Dnia Morza". O g. 19.50 komitet „Dni Morza" oraz delegacje udzadzą się na grób śp. gen. Orlicz - Dreszera, gdzie złożą wieńce oraz zapalą znicz.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

O godz. 20-ej odbędą się w różnych punktach miasta popisy muzyczno-wokalne ulicami przeciągnie korowód wozów dekorowanych.

W właściwy dzień uroczystości, tj. dzień św. Piotra i Pawła. Już od wczesnego ranka odbywać się będzie zbiórka formacyj wojskowych, organizacji PW i WF., oddziałów LMK, organizacyj społecznych i zawodowych, młodzieży szkolnej i publiczności na Placu Grunwaldzkim, gdzie o godz. 9-ej rozpocznie się Msza św. celebrowana przez J.E. ks. biskupa morskiego dr Okoniewskiego. Po mszy okolicznościowe przemówienia wygłoszą JE. ks. Biskup, oraz Twórca i Opiekun Gdyni p. wicepremier inż. Kwiatkowski, który wraz świtą przybywa do nas, jako reprezentant P. Prezydenta Rzplitej.

Po przemówieniach, JE. ks. biskup dokona błogosławieństwa Floty i całej flotylli pływackiej, po czym o godz. 11-ej rozpocznie się rewia floty między falochronami, która przedefiluje w kierunku od Orłowa do Oksywia.

WSPANIAŁE IMPREZY.

O godz. 12-ej rozpocznie się defilada, która będzie wielką manifestacją społeczeństwa na rzecz rozbudowy floty wojennej.

W godzinach popołudniowych na ulicach 10 Lutego i Skwerze Kościuszki odbędą się zabawy ludowe oraz popisy muzyczno-wokalne w różnych punktach miasta, regaty morskie, zwiedzanie okrętów Mar. Woj. w basenie Prezydenta, pobranie wody z morza przez uczestników raidu kolarskiego.

O godz. 19.50 przybywa do Gdyni z Torunia sztafeta pomorska, która złoży uroczysty akt zbratania Pomorza z morzem.

O godz. 20.30 zbiorą się znowu na Placu Grunwaldzkim przedstawiciele władz i LMK, Komitet „Dni Morza" i organizacje społeczne, po czym opuszczoną zostane z masztu bandera LMK na znak, że oficjalne uroczystości „Dni Morza" zostały zakończone.

Dalszy ciąg imprez odbędzie się w Orłowie, gdzie przygotowane są wspaniałe imprezy p.n. „Nocy ognia i wody", które rozpoczną się o godz. 20.30, oznajmione zostaną 2 strzałami armatnimi. Na imprezy te złoży się: korowód łodzi dekorowanych, korowód taboru sportowego, załoga „Strzelca Morskiego" z Gdyni, kutry Stoczni i K. Ż. „Gryfu" oraz innych łodzi, które zgłosiły swój akces.

Na wyspie na morzu odbędą się tańce popisowe. Wyświetlone zostaną wspaniałe ognie sztuczne, (około 600 efektów), w tym 122 bomb i rakiet z zupełnie nowymi dotychczas niewidzianymi efektami.

Jako finał ogni nastąpi ogień huraganowy i zapalenie 150 pochodni bengalskich wzdłuż całego wybrzeża, oraz wzlot wspaniałego balonu „Mongolfie" — efektu dotąd niewidzianego w Gdyni.

Na molo, na statku, w Domu Kuracyjnym i w „Hotelu Orłowo" odbywać się będą dancingi. Na redzie orłowskiej staną wszystkie jednostki naszej floty wojennej, bogato iluminowane, w pełnej gali, oświetlane równocześnie reflektorami od strony lądu. Cała ulica Orłowska, molo i deptaki przybrzeźne będą bogato dekorowane i iluminowane.

Pogrzeb matki królowej Anglii

Jerzy VI na zamku Glamis w Szkocji.

LONDYN, 27.6. — Wczoraj wieczorem angielska para królewska opuściła specjalnym pociągiem Londyn, udając się na zamek Glamis w Szkocji, gdzie odbędzie się pogrzeb hr. Strathmore, matki królowej.

Pociąg specjalny składał się z 10 wagonów, w ostatnim zaś wagonie, okrytym kirem, znajdowała się trumna ze zwłokami hrabiny.

Rząd barceloński odwołał groźbę

zbombardowania miast włoskich

SALAMANKA, 27.6. — Komunikat kwatery głównej donosi, że na froncie Castellon, wojska gen. Franco zdołały wyrównać swe pierwsze linie i umocnić zdobyte wczoraj stanowiska. Na froncie Castellon i Teruel oraz na odcinku Peraleda Anceja wszystkie natarcia nieprzyjaciela były z łatwością odparte.

ODPRĘŻENIE...

LONDYN, 27.6. — Niektóre dzienniki angielskie, jak „Dailly Mail", „Daily Express", „Daily Telegraph" donoszą, że w ciągu weekendu odbywały się kontakty między Londynem, Paryżem i Rzymem, w rezultacie których Mussolini zgodził się wywrzeć nacisk na gen. Franco, aby zabronił atakowania z powietrza statków brytyjskich, wyładowujących w portach hiszpańskich ładunków nie objętych listą embarga nieinterwencyjnego. Gen. Franco zgodzić się miał na wydanie stosownych zarządzeń i agent dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w Salamance sir Robert Hodgson przywieźć ma do Londynu w końcu bieżącego tygodnia odpowiednie gwarancje genl Franco.

Dzienniki brytyjskie oświadczają również, że rząd barceloński wycofał się pod naciskiem ministra Zonneta z interpretacji nadawanej początkowo demarche hiszpańskiej w Londynie i Paryżu, a mianowicie jakoby rząd barceloński w drodze represji zamierzał bombardować miasta włoskie lub niemieckie. Prasa angielska stwierdza, że w dniu dzisiejszym zaznaczyło się odprężenie w porównaniu z sytuacją z końca ubiegłego tygodnia.

„Condor" leci do Kairu.

Start niemieckiego olbrzyma.

BERLIN, 27.6. — Dziś 5 minut po północy wystartował z lotniska Tempelhof samolot pasażerski „F. W. 200 Condor", udając się do Kairu. Samolot powrócić ma na lotnisko Tempelhoff jeszcze dziś wieczorem.

„F. W. 200 Condor" jest jednopłatowcem, 4-ro motorowym, posiada 4 miejsca dla załogi (2 pilotów, radiotelegrafisty i stewardessy) oraz dla 26 pasażerów.

Szybkość użytkowa samolotu wynosi 390 km na godz., maksymalna zaś 430 km na godz.

Wymiana więźniów politycznych

między Polską a Litwą.

WILNO, 27.6. — Wstępne pertraktacje do wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą zostały ukończone. W związku z tym w Kownie w połowie lipca rb. odbędzie się pierwsza konferencja polsko-litewska, która przy udziale delegatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża sfinalizuje umowę w sprawie wymiany.

Jak słychać wymianie ma ulec 125 więźniów ze strony polskiej i tyluż z litewskiej.

Strzały na wiwat przyczyną olbrzymiego pożaru

LIZBONA, 27. 6. — Olbrzymi pożar zniszczył nieomal całkowicie miejscowość San Pedro pod Montealegro. Spłonęło kilkadziesiąt domów z zabudowaniami gospodarskimi, bydło i całe zbiory. Pożar powstał od wystrzałów ślepymi nabojami na wiwat podczas uroczystości weselnych. Straty olbrzymie.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Marsz. Sławek w Racławicach

WARSZAWA, 27. 6. — Przed dzisiejszym posiedzeniem parlamentu, nowy marszałek Sejmu płk. Walery Sławek składał w dalszym ciągu przewidziane protokółem wizyty oficjalne, a w niedzielę udał się do Racławic, gdzie odbył szereg rozmów w gronie swych przyjaciół.

Zuchwały opryszek

ograbił wracającą z Łodzi kobietę

SIERADZ, 27. 6. — Onegdaj późnym wieczorem wyszła z autobusu kursującego na trasie Sieradz — Złoczew koło Zapola mieszkanka wsi Zgórze, niejaka Zofia Birska, handlarka, która powracała z Łodzi do rodzinnej wsi.

W pewnej chwili podszedł do niej opryszek, który zrewidowawszy wystraszoną kobietę zabrał jej tobołek oraz około 500 zł gotówką, uzyskanych z targu w Łodzi.

Zrozpaczona kobieta natychmiast zaalarmowała policję, która wszczęła pościg za bandytą.

Niebezpieczna wycieczka jachtem

Statek „Gdańsk" uratował załogę.

GDYNIA, 27.6. — Onegdaj w godzinach południowych powracający z Jastarni statek „Gdańsk" spostrzegł jacht miotany przez wicher i fale na trasie między Gdynią a Orłowem.

Gdy skierowano kurs statku na jacht, okazało się, iż jest to jacht Klubu Żeglarskiego „Gryf", którego ster uległ złamaniu. Na jachcie znajdowały się 3 osoby załogi. Po dłuższych manewrach jacht wzięty został przez ss „Gdańsk" na hol i odprowadzony do przystani w Orłowie.

Przygoda ta, gdyby nie niespodziewana i szybka pomoc statku „Gdańsk" — mogła się skończyć wobec burzliwego morza — dość tragicznie.

Katastrofa samochodowa Grety Garbo.

Niebezpieczny zakręt szosy

SZTOKHOLM, 27.6. — Samochód, którym jechała Greta Garbo i dyrygent Stokowski uległ wypadkowi pod Sztokholmem. Samochód na zakręcie szosy wywrócił się. Greta Garbo jak i Stokowski wyszli z wypadku bez poważniejszych obrażeń.

—ooo—

POMNIK ZWYCIĘSTWA ITALII.



Wiceminister Teruzzi dokonal odsłonięcia nad jeziorem Tana w Abisynii monumentalnego pomnika, ku uczczeniu zwycięstwa Włoch nad Etiopią. Na zdjęciu — moment odprawiania Mszy św. u stóp odsłoniętego pomnika. Na pomniku: rzeźba — symbol Abisynii — lew Judy — przeszyty sztyletem.

Nalot 90 samolotów chińskich

Wyniki powietrznej bitwy

LONDYN, 27.6. — Reuter donosi, że 90 chińskich samolotów dokonało wczoraj nalotu na lotnisko Nanczang, stolicę Kiangsi. Według informacji ze źródeł japońskich artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo myśliwskie japońskie strąciły 35—50 samolotów chińskich. Japończycy zaś mieli stracić 3 samoloty. Chiński sztab generalny w Hankau zapewnia, że Chińczycy zniszczyli 5 samolotów japońskich.

Śmiertelny skok z IV piętra

Wstrząsający wypadek przy ul. Południowej.

ŁÓDŹ, 27.6. — Dziś rano w domu przy ul. Południowej 25 wydarzył się wstrząsający wypadek strasznego samobójstwa, dokonanego przez 31-letniego N. Dutkiewicza, zamieszkałego przy ulicy Łagiewnickiej 13.

Dutkiewicz, wszedł na czwarte piętro domu i nim ktokolwiek mógł się zorientować w sytuacji wyskoczył na kamienne podwórze posesji.

Przybyły lekarz pogotowia rzewiózł nieszczęśliwego, znajdującego się już w agonii do szpitala. Wypadek wywarł w okolicy wstrząsające wrażenie.

— Na ulicy Narutowicza w czasie remontu domu nr 25 wydarzył się dziś przed południem tragiczny w skutkach wypadek załamania się rusztowania pod dwoma robotnikami. W wyniku robotnicy: 75-letni Szpruch Józef i 19-letni Starzyński Bronisław upadając ze znacznej wysokości na bruk ulicy doznali ciężkich obrażeń całego ciała.

Natychmiast przewieziono ich do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan robotników jest bardzo ciężki i zachodzi obawa, czy zwłaszcza 75-letniego Szprucha uda się utrzymać przy życiu.

NOWE OFIARY

nieprzepisowej jazdy na szosie.

ŁÓDŹ, 27. 6. — Dziś około godziny 10-ej rano wydarzyła się katastrofa na szosie brzezińskiej. Na 6-tym kilometrze pod Strykowem samochód najechał na motocykl, skutkiem czego zarówno pasażerowie samochodu jak i motocyklista odnieśli szereg niebezpiecznych obrażeń.

Szczegółów brak. Rannych odwieziono do szpitala w Łodzi.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś, rano dolary po 5.27, funty szterlingi 26.23, franki szwajcarskie 121.60, franki francuskie 14.61 i liry włoskie po 21.80.

Z NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ
Nie wybrano ani jednego żyda.

WARSZAWA, 27. 6.—W dniu 25-ym bm. odbyło się zebranie Naczelnej Rady Adwokackiej w nowym składzie. Przeprowadzone wybory do władz naczelnych samorządu adwokackiego ujawniły potężną reakcję przeciwko nieoczekiwanemu opanowaniu adwokatury w ostatnich latach przez żydów. Nie wybrano do władz naczelnych ani jednego żyda.

Naczelna Rada Adwokacka ukonstytuowała się, jak następuje: prezes — Ludwik Domański (wybrany jednogłośnie), następnie większością głosów wybrano na wiceprezesów: Bolesława Bielawskiego, Tadeusza Janiszewskiego, Konstanego Terlikowskiego, Wacława Salkowskiego.

Na sekretarza wybrano Jana Podkomorskiego, a na zastępcę Stefana Wójcickiego.

Skarbnikiem będzie Jan Gadomski, a jego zastępcą Ignacy Radlicki.

Wydział wykonawczy: z urzędu wchodzą: prezes — Ludwik Domański, sekretarz — Jan Podkomorski, skarbnik — Jan Gadomski; z wyboru: Bolesław Bielawski, Stanisław Celichowski, Zbigniew Jasiński, Tadeusz Miksiewicz, Jan Nowodworski, Franciszek Paschalski, Michał Skoczyński.

Pierwszy rzecznik dyscyplinarny: Michał Skoczyński, a rzecznicy dyscyplinarni: Stanisław Bagiński, Stefan Dembiński, Ignacy Radlicki, Kazimierz Radzikowski, Jan Szabłowski, Leonard Tchórzewski.

Izba do spraw adwokatury przy Sądzie Najwyższym: Bolesław Bielawski, Stanisław Janczewski, Tadeusz Miksiewicz, Jan Morawski, Franciszek Paschalski, Bruno Pokorny, Franciszek Stoch, Wojciech Żytomierski.

Wyższy sąd dyscyplinarny przy Naczelnej Radzie Adwokackiej: prezes — Jan Nowodworski, wiceprezes — Wacław Salkowski.

Komisja rewizyjna: przewodniczący— Stefan Chomiczewski; członkowie: Aleksander Jackowski, Antoni Jurkowski, Jan Kręglewski, Stanisław Wilczyński.

Jednocześnie odbyły się nominacje rad lokalnych.

W Warszawie do rady został mianowany tylko jeden żyd, adw. Rozenstadt. Do sądu dyscyplinarnego wybrani zostali żydzi: adw. Baumberg i Lewit.

Sprawę kontygentów aplikanckich na razie odroczono.

—oOo—

Huragan w Zakopanem
WICHURA POCZYNIŁA SPUSTOSZENIA.

ZAKOPANE, 27. 6. — Dnia 26 bm. w południe, między 11 a 12, przeszła nad Zakopanem nagle burza z huraganem, która wyrządziła w kilku miejscach szkody.

I tak przy drodze do Kuźnic huragan powalił gruby jesion, na którym umieszczona była tabliczka z przed wielu lat w związku z śmiertelnym wypadkiem bobslejowym. W kilku miejscach wichura połamała w ogrodach drzewa, a w centrum Zakopanego siłą wiatru wygnieciona została wielkich rozmiarów gruba szyba w biurze Ligi Popierania Turystyki przy ul. Kościuszki.

Według informacji obserwatorium meteorologicznego na Kasprowym Wierchu, burza, podczas której nie było silnych wyładowań atmosferycznych, przeszła głównie nad Zakopanem, bokiem zaś przez Kasprowy Wierch, gdzie wiatr dochodził do szybkości 35 m na sekundę.

W tym czasie posuwały się na kolejce linowej wagoniki, które mimo gwałtownego zaatakowania przez wicher doszły bez szwanku do stacji końcowej, po czym dopiero został chwilowo ruch wstrzymany.

Również w liniach telefonicznych w stronę Morskiego Oka wiatr poczynił spustoszenia. Po godzinie 12 burza ustała i wypogodziło się.

Motocykl wpadł na żelazny parkan.
STRASZNY WYPADEK W OSTROWIE.

OSTRÓW WLKP., 27. 6. — W Ostrowie, przy moście kolejowym, zdarzyła się w oczach przechodniów, katastrofa motocyklowa.

W kierunku miasta jechało dwóch motocyklistów, z których jeden chcąc wyminąć drugiego, stracił panowanie nad kierownicą i w pełnym pędzie wpadł na żelazny parkan, okalający teren kolejowy.

Wypadek okazał się okropny w skutkach. Spod strzaskanego motocykla wydobyto zmasakrowanego motocyklistę, niejakiego Rudowicza, zam. w Gorzycach Małych, pow. ostrowskiego.

Nieprzytomnego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj szef sztabu gen. Stachiewicz wyjechał z wizytą oficjalną do Łotwy, Estoni i Finlandii.

(—) W Sosnowcu odbyło się wielkie zgromadzenie robotników Zagłębia, poświęcone akcji konsolidacyjnej świata pracy.

Na zgromadzenie przybył, witany gorąco przez robotników, szef OZN, gen. Skwarczyński, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Mówiąc o organizowaniu się ruchu robotniczego zawodowego, szef OZN stwierdził, że w dziedzinie tej nastąpił bardzo poważny zwrot bowiem robotnik polski świadom jest dzisiaj swych obowiązków państwowych i w ruchu swym cele państwowe ma na pierwszym planie. Dlatego też musi się przeciwstawić wszelkiego rodzaju agenturom obcym.

Stwierdzamy — mówił gen. Skwarczyński, że z jednakową stanowczością przeciwstawiać się będziemy wszelkim próbom wpływania na życie wewnętrzne Polski zarówno ze strony międzynarodówek robotniczych, jak i międzynarodówek kapitału.

Robotnik polski nie może się czuć tylko techniczną siłą, roboczą, musi się stać świadomym współpracą gospodarczych i moralnych wartości Narodu.

(—) Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie przymusowego stosowania kotoniny przez przemysł bawełniany.

Począwszy od 1 sierpnia br. przędzalnie bawełniane winny przerobić w ciągu miesiąca nie mniej jak 400.000 kg kotoniny.

W związku z tym Ministerstwo poleca Zrzeszeniu Producentów Przędzy Bawełnianej opracowanie podstawy przerobu ustalonej ilości kotoniny, podział tej ilości kotoniny na zasadzie wewnętrznego klucza pomiędzy poszczególne przędzalnie bawełniane, ustalenie numerów przędzy, jakie mają być procentowane z domieszką kotoniny, procentowość domieszki i t.p.

Opracowany przez Zrzeszenie plan przerobu kotoniny ma być przedłożony ministerstwu do dnia 1 lipca br.

(—) W dniu wczorajszym, w czasie ataku nerwowego 32-letnia Mieczysława Bartosiak, zamieszkała przy siostrze w domu przy ulicy Ogrodowej 28, wskoczyła na parapet okna i wyskoczyła z III piętra na podwórze.

Upadek na druty spowodował zmniejszenie siły upadku kobiety, którą stojący na podwórzu mężczyźni, odrzucili na bok w chwili, gdy znajdowała się ona zaledwie na wysokości 2 metrów od ziemi.

Dzięki temu, umysłowo chora uległa jedynie złamaniu kości prawej pięty.

(—) Wczoraj od godz. 9 rano rozpoczęło się głosowanie przy wyborach do rady miejskiej. O godz. 3 i o godz. 5-ej szalał nad Sandomierzem gwałtowny huragan, który wpłynął na frekwencję głosujących. Wedle dotychczasowych danych, frekwencja wyborcza wynosiła około 70 procent.

(—) Wczoraj szalała w okolicach Sandomierza gwałtowna burza. Po południu spadł olbrzymi grad wielkości laskowego orzecha. Część znakomicie zapowiadających się zbiorów uległa zniszczeniu. Cyrk „Olimpia", który rozpiął namioty za parkiem miejskim, i od kilku dni dawał przedstawienia, został zniszczony. Straty znaczne.

(—) Dziś wieczorem w kinie miejskim „Bajka" w Siedlcach wybuchł groźny pożar, który został zlokalizowany po godzinnej akcji ratowniczej. Do szpitala odwieziono ciężko poparzonych i rannych 6 osób. Spłonęło wewnętrzne urządzenie, kina. Straty znaczne.

(—) W związku z wyrokiem śmierci na Ben Josefa w Palestynie, odbyło się wczoraj specjalne posiedzenie rabinatu łódzkiego.

W wyniku posiedzenia postanowiono ogłosić na wtorek, t.j. na dzień jutrzejszy post, jako protest przeciwko wyrokowi.

(—) Markiz de Revalso udzielił władzom francuskim pewnych informacji, na temat rzekomo przygotowywanej akcji nieznanych terrorystów w związku z zapowiedzianą wizytą królewskiej pary angielskiej we Francji. Markiz de Revalso podać miał francuskim władzom bezpieczeństwa szereg nazwisk terrorystów przybyłych z zagranicy jak również cały szereg interesujących szczegółów ich działalności.

(—) Policja zgierska aresztowała oszukańczą trójkę fałszerzy książeczek PKO, którzy usiłowali na sfałszowaną książeczkę pobrać zł 500. Są to: Anna Strzyżewska, Tadeusz Goszczyński i Stanisław Janicki. Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu.

Nudyzm w willi.
SĄSIEDZI ZAWIADOMILI POLICJĘ.

WARSZAWA, 27. 6. — Świder, znane letnisko podwarszawskie, przeżywa sensację.

W jednej z willi znalazła się grupa młodzieży płci obojga uprawiająca nudyzm. Dalecy do skłonności nudystycznych sąsiedzi wezwali policję.

Sporządzono protokół i sprawę skierowano do sądu.

„Pasek" w polskich uzdrowiskach
Wzrost liczby kuracjuszów.

WARSZAWA, 27.6. — Znaczny spadek liczby wyjazdów do czeskich, niemieckich a nawet włoskich uzdrowisk spowodował zwiększenie frekwencji w polskich uzdrowiskach, zwłaszcza posiadających źródła wód mineralnych. Liczba kuracjuszów znacznie przekracza liczby z lat ubiegłych. Sytuację tę wykorzystują lokalni właściciele pensjonatów, restauracji, hoteli itd. Ceny są pobierane wysokie. W ten sposób rozwój polskich uzdrowisk napotyka na przeszkody. Dowiadujemy się, iż sprawa „paska" uzdrowiskowego zajęły się władze centralne.

Akcja porządkowania Łodzi zatacza coraz szersze kręgi.

ŁÓDŹ, 27.6. — Jak wiadomo wyrokiem Sądu Starościńskiego osadzeni zostali w areszcie i ukarani grzywną ci spośród właścicieli nieruchomości, którzy nie podporządkowali się zarządzeniom odnośnie wykonania remontów domów i ogrodzeń posesyj.

Jak nas informuje Starostwo Grodzkie w Łodzi lista 26 ukaranych właścicieli nieruchomości obejmuje w przeważającej mierze nazwiska osób, które w stosunku do rozporządzeń władz nie przejawili dobrej woli. Wśród nich może być jednak kilka jednostek wyjątkowo niezamożnych i niezasobnych w potrzebne na remonty fundusze.

Akcja porządkowania Łodzi nabiera specjalnego nasilenia. Wszyscy łodzianie zdają sobie sprawę że głównym dopingiem tej akcji jest ostatni okólnik premiera Składkowskiego. Słowa wymierzone w kierunku przemysłowców już obecnie przynoszą owoce.

Program walnego zjazdu delegatów Związku Peowiaków.

WILNO, 27.6. — 27 i 28 bm. odbędzie się w Wilnie Walny Zjazd delegatów Zw. Peowiaków. Program Zjazdu jest następujący:

27 czerwiec:

godz. 8 — nabożeństwo w Ostrej Bramie,

godz. 9.30 — wyjazd do Zułowa. Po powrocie z Zułowa złożenie hołdu sercu Komendanta na cmentarzu Rossa,

godz. 17 — otwarcie IV Walnego Zjazdu delegatów Zw. Peowiaków w sali Śniadeckich USB, powołanie prezydium zjazdu, przemówienia powitalne, ewent. referaty.

Po 15-minutowej przerwie:

1) przyjęcie porządku obrad zjazdu;

2) przyjęcie protokółu z poprzedniego zjazdu;

3) przyjęcie regulaminu obrad;

4) wybór komisji: a) mandatowej, b) matki, c) wnioskowej, d) odwoławczej, e) finansowej, f) organizacyjnej, g) społeczno-gospodarczej, h) historycznej, i) Bratniej Pomocy;

godz. 19 — 5) sprawozdanie zarządu głównego Zw. Peowiaków, głównego sądu koleżeńskiego, głównej komisji rewizyjnej, obrady komisji.

28 czerwiec:

godz. 8 — dalszy ciąg obrad komisji w gmachu USB,

godz. 11 — dyskusja nad sprawozdaniami i wnioskami komisji, wybory władz Związku, zamknięcie zjazdu.

Żydowscy pośrednicy wyłączeni z targów w Łęczycy.

ŁĘCZYCA, 27.6. — Na wniosek kilku radnych miejskich na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej powzięto ciekawą uchwałę. Żydowscy kupcy jako „pośrednicy" zostali z targów wyłączeni. Uchwała ta wywołała wśród żydów duży lament.

Słoneczny Władysław.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 27.6. — Dziś o godz. 9. rano temperatura w śródmieściu Łodzi wynosiła 18 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wyniosła 16 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 753 milimetrów wykazuje mały wzrost.

Wiatry z kierunków południowych.

Sprawa robotników fabryki ozorkowskiej
tematem dzisiejszej konferencji.

ŁÓDŹ, 27. 6. — Strajk okupacyjny 200 robotników fabryki Kagana i Basiewicza w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 61 został zlikwidowany. Po odbytej konferencji robotnicy przystąpili do pracy, z tym, że sprawa ustalenia stawek jednostkowych załatwiona zostanie w dniach najbliższych.

POSIEDZENIE KOMISJI MIESZANEJ.

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji mieszanej, powołanej dla ustalenia cennika płac dla poszczególnych artykułów w dziale przemysłu kotonowego.

Udział w konferencji wezmą przedstawiciele związków zawodowych i zrzeszeń przemysłowców pończoszniczych w swym dotychczasowym składzie.

SPRAWA ROBOTNIKÓW SCHLOESSEROWSKICH.

Sprawa zatargu robotników Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie wchodzi z dniem dzisiejszym na tory bezpośrednich rokowań. Powrócili już z Warszawy z Min. Opieki Społecznej robotnicy, wydelegowani w sprawie złożenia odpowiedniego protestu przeciwko tendencji zarządu fabryki, który zamierza wprowadzić 4-krosnowy system pracy. System ten, jak podawaliśmy, może pozbawić znaczną ilość robotników możności zarobkowania.

Dążąc do jak najrychlejszej likwidacji wynikłego zatargu, inspektor pracy 17 obwodu, inż. Szumski, zwołał na dziś godz. 3 po poł. konferencję w tej sprawie na terenie fabryki ozorkowskiej.

DZISIEJSZA KONFERENCJA.

Dziś o g. 1 po poł. w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja przy udziale przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, działających na terenie Łodzi. Konferencja, którą zwołał okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski, poświęcona będzie omówieniu zasad taktyki w zatargach.

Katastrofa pociągu osobowego na stacji w Grzegórzkach.

KRAKÓW, 27.6. — W sobotę przed północą na stacji kolejowej w Grzegórzkach pod Krakowem wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Pociąg osobowy nr 6226, zdążający z Kocmyrzowa do Krakowa o godz. 23.24 wjechał na tor zastawiony taborem. Wskutek zderzenia trzy wagony towarowe uległy wykolejeniu. W pociągu osobowym nie było żadnych uszkodzeń. Z jadących nikt nie doznał szwanku, a jedynie maszynista, Kazimierz Makowski, pod wpływem wypadku doznał wstrząsu nerwowego.

Przyczyną katastrofy było mylne nastawienie zwrotnicy. Przerwy w ruchu nie było.

Na miejsce wypadku przyjechała natychmiast komisja dyrekcyjna z Krakowa dla przeprowadzenia dochodzeń.

Dochodzenia ustaliły, że winę wypadku ponoszą dyżurny ruchu stacji Kraków - Grzegórzki Tadeusz Sidor i przetokowy Jan Krawczyk, przeciwko którym toczą się dochodzenia dyscyplinarne.

Szkoda wynosi około 1000 zł.

Myszy pocięły 500-złotowe banknoty.

GRUDZIĄDZ, 27. 6. — Do Banku Ludowego w Śliwicach przyszły dwie osoby, zamieszkałe we wsi Zazdrość, prosząc o wymianę banknotów 500-złotowych, kompletnie pociętych przez myszy.

9-letnia dziewczynka ofiarą benzyny.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 27.6. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w domu przy ul. Pogodnej 3. Z nieustalonej przyczyny zapaliła się benzyna, przy czym dotkliwe oparzenia klatki piersiowej i twarzy odniosła 9-letnia Zenobia Czarniecka. Oparzenia były tak bolesne, że zaszła konieczność natychmiastowego przewiezienia dziewczynki do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Stan dziecka, jest groźny.

— W mieszkaniu przy ul. Wiejskiej nr 3 na Zdrowiu popełniła samobójstwo 40-letnia Bronisława Tytz. Desperatka zażyła jodyny. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy, pozostawiając na kuracji w domu.

Polak skazany przez Moskali na śmierć
generałem jazdy Stanów Zjednoczonych.
Ciekawe szczegóły z życia Józefa Karge.

Waszyngton, w czerwcu.

Po odkryciu grobu gen. Krzyżanowego i wystawieniu mu pomnika oraz przedstawieniu go jako jednego więcej zasłużonego dla narodu amerykańskiego Polaka, niektórzy Polacy żądają skolei większego spopularyzowania i uczczenia przez społeczeństwo pamięci jeszcze jednego Polaka, który w służbie dla Ameryki uzyskał stopień generała, a oprócz zasług wojskowych odznaczył się jako jeden z pierwszorzędnych pedagogów amerykańskich. Jest nim gen. Józef Karge, o którym następujące ciekawe szczegóły podał jeden z dzienników amerykańskich wychodzący w Port Richmond, N. Y.:

Generał Józef Karge przybył z Polski, gdzie się urodził w roku 1823. Pochodził z bogatej staroszlacheckiej rodziny. Gdy Karge skończył uniwersytet we Wrocławiu, po czym odbył służbę wojskową w kawalerii niemieckiej. Liczne rewolucje wolnościowe w Europie stały się powodem wielu wygnań.

Józef Karge wziął udział w ruchu rewolucyjnym polskim, przypuszczalnie w latach 1846—1848, ale pochwycony przez obce władze, skazany został na śmierć. Udało mu się uciec i znalazł zajęcie u jednej z bogatych rodzin w Holandii.

Jednakże ówczesny rząd zaborczy o żadnym ze swych przeciwników nie zapomniał, toteż wyśledziwszy Józefa Karge w Holandii, i tam go zaczął prześladować. Opuścił przeto Józef Karge Holandię i udał się do portu francuskiego Havre, skąd jako marynarz dostał się do Anglii.

Losy zrządziły, że w Londynie spotkał się ze swym starszym bratem, od którego od lat nie miał wieści. Wraz z nim przybył Józef do Stanów Zjednoczonych (w 1851 roku).

Właśnie toczyła się tu wojna domowa i Karge jako wojskowy ofiarował swe usługi rządowi amerykańskiemu. Wkrótce został on podpułkownikiem pierwszego pułku jazdy stanu New Jersey, a następnie pułkownikiem drugiego pułku jazdy tego stanu.

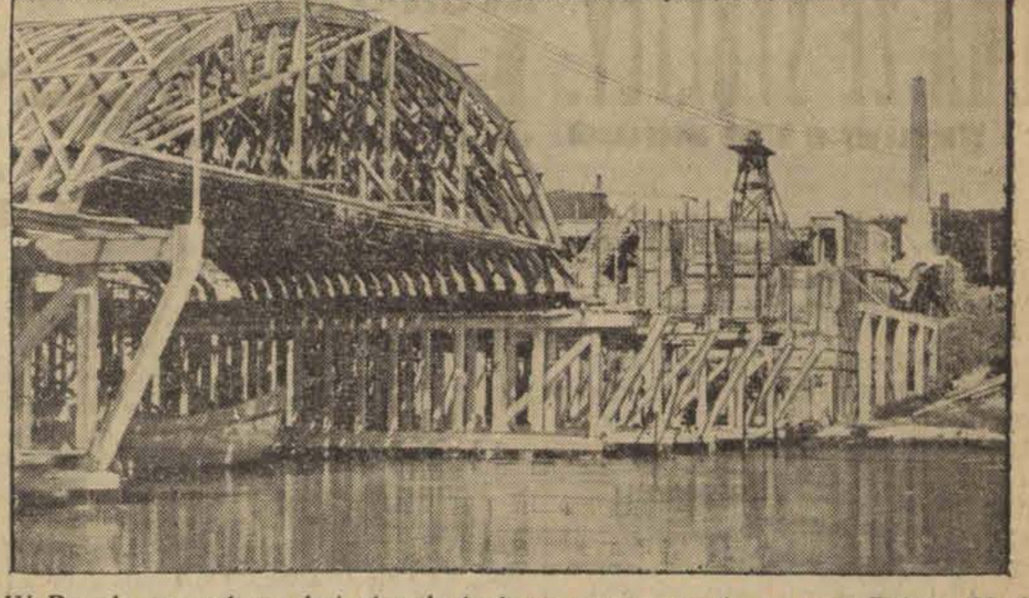
Jako dowódca pułku dzielnie pomagał generałowi Sherman w jego kampanii.

Po wojnie pułkownik Karge mianowany został generałem brygady kawalerii Stanów Zjednoczonych. Przez jakiś czas mieszkał on w pobliżu Livingston na North Shore Staten Island i był dobrze znany wśród mieszkańców wyspy.

Nieco później generał Karge został profesorem nowoczesnych języków na uniwersytecie Princeton w New Jersey i na tym stanowisku pozostał przez wiele lat. Nadzwyczajne jego zdolności i wysokie wykształcenie uczyniły z niego świetnego profesora. Stał się on jednym z najlepiej znanych pedagogów ówczesnych czasów.

Generał Józef Karge umarł nagle, przejeżdżając z New Jersey do New Yorku, 22 grudnia 1892 roku.

NOWY MOST NA TYBRZE.



W Rzymie prowadzona jest obecnie budowa nowego mostu na rzece Tyber. Most stanowi najkrótsze połączenie miasta z Forum Mussoliniego.

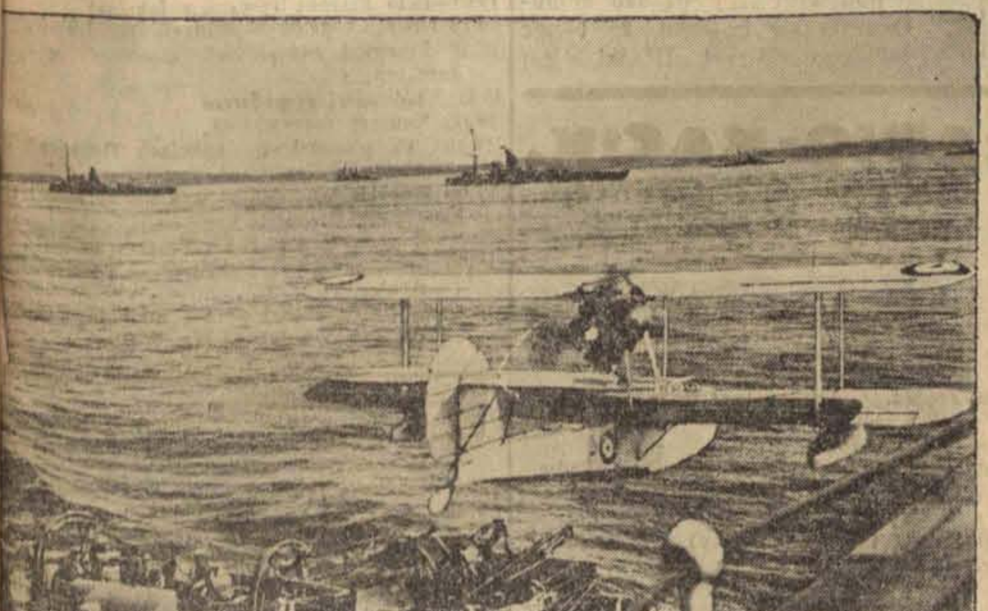
Amerykańscy uczniowie w restauracji.
Wstrząsający wypadek w Chicago

Mieszkańcy m. Chicago poruszeni zostali do żywego tragicznym wypadkiem, spowodowanym nadmiernym używaniem alkoholu przez szkolną młodzież. Ofiarami „zabawy" padli: 19-letni Stephen Funsten, syn zamożnego przedsiębiory budowlanego, araz 16-letnia Jane Tinling uczenica szkoły Hirsch

Oboje w towarzystwie pięciorga nieletnich uczniów obojga płci, znajdowali się w pewnej chicagowskiej restauracji, gdzie do syta uraczyli się alkoholem. W pewnej chwili panna Tinling, powodowana zazdrością, że 20-letni Frank Ballard, nie zwraca na nią uwagi wypiła znaczną dozę jodyny. Przerażona młodzież umieściła denatkę w samochodzie i szybko udała się w kierunku szpitala. Jeden z chłopców usiadł przy kierownicy, lecz tak był podchmielony, że w szalonej jeździe spowodował wypadek, skutkiem czego zabity został Stephen Funsten, a wszyscy pasażerowie nie wyłączając młodej denatki odnieśli ciężkie rany.

Alkoholowo — samochodowa tragedia poruszyła społeczeństwo w Chicago. W hotelu Stevens odbyło się zebranie Stowarzyszenia Nauczycielek i Rodziców a prezeska tego zrzeszenia pani Rajmundowa Miller oświadczyła: „Ostatnia tragedia, w której dziewczyna zażyła trucizny, a chopiec został zabity, jest tylko jednym więcej dowodem, że ustawy stanowe zakazujące sprzedawania trunków młodzieży, nie są przestrzegane przez składy trunków i przez restauracje. W całym mieście młodzież się rozpija i takich tragedyj będzie coraz więcej, jeśli nie zażądamy od władz dopilnowania, ażeby prawa w stosunku do młodzieży były przestrzegane. Mogę wymienić setki miejsc, w których sprzedają trunki dla młodzieży. Przeciwko temu musimy rozpocząć kampanię. Do więzienia należy zamykać tych, którzy rozpijają naszą młodzież!"

...tak samolotów na okręt królewski.



...az pierwszy od czasu wstąpienia na tron król angielski Jerzy VI wziął udział ...ćwiczeniach floty wojennej w cieśninie Manche. Manewry zorganizowane były ...n sposób, że okręt królewski t. zw. „flagowy", wzięty był za cel dla torped ...b lotniczych. Na zdjęciu — start jed nego z bombowców, wyrzuconego z okrętu lotniskowca przy pomocy katapulty.

Mam cię ptaszku!..
Policjant złapał gubernatora za kołnierz.

Gubernator La Follette ze stanu Wisconsin w Ameryce miał nieprzyjemną przygodę z policjantem, gdy przybył do rezydencji gub. Horner'a, by mu złożyć wizytę.

Gdy nikt nie odpowiadał na jego dzwonienie, La Follette zaczął zaglądać przez okna do środka, aby się przekonać, czy jest kto w domu.

W tym momencie zjawił się policjant, który go chwycił za ramię w przypuszczeniu, że to włamywacz. Nastąpiło wyjaśnienie i naturalnie przeprosiny.

La Follette wyjaśnił, że przybył do Horner'a aby z nim mówić o rybołóstwie, a nie o polityce.

SIŁA RZECZYPOSPOLITEJ NA MORZU! ZŁÓŻ OFIARĘ NA ŚCIGACZA. KONTO F.O.M. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W ŁODZI P.K.O. Nr 42008.

...na LIPKOWSKA

...zampańskie ...życie

...wieść 43

Na szczęście zastała ją, za godzinę będzie.

Uspokojona, wróciła od telefonu. Dzwonek — zjawili się pierwsi goście.

— Zaczyna się pańszczyzna. — westchnęła Kalina. Ale na szczęście była to ciocia Stasia i Jerzy.

—No przynajmniej teraz jest ich czworo do robienia honorów domu!

Ciocia Stasia w taftowej blado lila sukni była naprawdę wspaniała, a Jerzy...

Serce Kaliny zabiło mocno.

Oczy Jerzego objęły ją, pieściły, całowały i mówiły, że jest najpiękniejszą ze wszystkich na świecie.

W ruchu jej wyciągniętych dłoni było tyle oddania, że Jerzy, jak olśniony, zmrużył oczy, a potem dłoń jej do ust podniósł i długo, bardzo długo warg od niej oderwać nie mógł.

Pani Grabowiczowa żywo dyskutowała z gospodarzem. Oboje byli zapalonymi bridżistami, chodziło im o ostatnią partię, podczas której, podług pana Runowieckiego, popełniła błąd zasadniczy: nie powinna była grać bez atu.

Goście zaczęli napływać.

Powoli wszystkie pokoje, przeznaczone na dzisiejsze przyjęcie zapełniły się.

Gwar głosów przypomina. brzęczenie pszczelnego ula, W gabinecie pana domu zasiedli do bridża, w miejszym salonie już tańczyli.

Runowiecki, jako dobry gospodarz, był wszędzie, wszystko widział, o wszystkim pamiętał.

Teraz, kiedy już towarzystwo ugrupowało się podług własnych upodobań, mógłby odpocząć, ale celowo unikał tego, bronił uparcie dostępu skrycie nurtującym go myślom.

Turnera wciąż jeszcze nie było. Teraz rzadko już wchodzili spóźnieni goście.

Runowiecki stał w drzwiach, wiodących do hallu. Stąd słyszał, jak otwierały się drzwi na dole, wyostrzony niepokojem słuch łowił każdy dźwięk. Ktoś jednak jeszcze przyszedł — słychać jak na dole rozmawiali, już byli na schodach.

Bardzo blady, Runowiecki odwrócił się i widział Weissów wstępujących na ostatni stopień schodów.

Pomimo zaabsorbowania własnym niepokojem, Runowieckiego uderzył chorobliwy wygląd Weissa.

Olga, jak zwykle piękna, pachnąca, banalnie uśmiechnięta. Dzisiejsza jej tualeta ze srebrnej lamy, świeży model paryski, wyróżniał się smakiem i oryginalnością fasonu.

— Co to pan dzisiaj taki wymizerowany panie Romanie? Czy aby nie grypa? Wszyscy naokoło chorują, — ściskał dłoń Weissa gospodarz.

Olga pogardliwie wydęła wargi.

— Ach to pewnie skutki dzisiejszej nocy: zdemolowano nam witrynę i zrabowano część towarów.

Roman rzucił żonie szybkie spojrzenie pełne wyrzutu.

— Nie chodzi o witrynę. Stan zdrowia matki mojej mnie niepokoi.

Nie dodał, że obojętność Olgi w nocy, jej uszczypliwe uwagi i dąsy później, gdy oświadczył, że pójść do Runowieckich nie będą mogli, przygnębiły go ostatecznie.

Znowu dały się słyszeć kroki na schodach.

Tym razem to Turner, a za nim Reinert. Uczucie ulgi olbrzymiej, jakiej doznał Runowiecki, sprawiło, że członki jego skuł najprzód bezwład, a bezpośrednio po tym opanowało go gorączkowe wprost ożywienie.

Z wylaniem większym niżby należało, powitał nowoprzybyłych, poprowadził ich do salonu.

Kalina dopełniwszy najważniejszych obowiązków, jakie pociągała za sobą rola pani domu, teraz powierzyła opiekę nad gośćmi cioci Stasi, a sama z lekkim sercem oddała się zabawie.

Spod palców taperki płynęły rzewne tony walca François Karasińskiego.

— Ulubiony walc mamusi — przypomniała sobie Kalina, ale wbrew zwyczajowi, nie starała się otrząsnąć ze wspomnień. Pozwoliła się ogarnąć fali rozrzewnienia.

W takt walca rytmicznie kołysali się z Jerzym, płynęli.

Byli prawie jednego wzrostu. Oczami zatonęli w sobie. Niepomni na otoczenie, niepomni na nic, pławili się w swym nowym młodym szczęściu.

Z progu salonu śledziły ich dwie pary oczu: Olgi i Reinerta.

W oczach Olgi zapalały się ironiczne iskierki. Zerkała bokiem na Reinerta.

— Coś mi się zdaje, że szanse twoje Leo spadają do minimum — rzuciła końcem warg z drwiącym uśmieszkiem.

Reinert zaczerwienił się, spod nasępionych brwi oczy rzucały złe błyski.

Szybko jednak opanował się, starał się twarzy nadać wyraz obojętny, wzruszył ramionami.

— Nie będzie ta, to będzie dziesięć innych. Grunt, że dzięki temu idiocie ciebie się pozbyłem — rzucił brutalne podniesionym głosem i odwrócony plecami oddalił się.

Z twarzy Olgi pod szminką uciekła cała krew. Z oczyma zapatrzonymi przed siebie, stała gryząc wargi.

— Grunt, że mnie się pozbył? Ach to tak? Popamięta mnie! Jej coś podobnego powiedzieć jej, o względy której tylu się ubiegało!

Niespokojnie rozejrzała się wokoło, czy aby nikt nie słyszał. Mówili co prawda po francusku, jak zwykle, ale to słaba pociecha: w tym towarzystwie wszyscy francuskim władali.

W tej samej chwili spostrzegła o parę kroków stojącego za nią Turnera.

Rozszerzonymi, latającymi z niepokoju oczyma, badała każdy rys twarzy Amerykanina. Zrobiła kilka kroków w jego kierunku. Co za pech! W tej samej chwili podszedł Runowiecki, ujął Turnera pod ramię, oddalili się.

— Nie mogę cały czas tylko z tobą tańczyć — mówiła do Jerzego Kalina — za to jutro będziemy mieli cały dzień dla siebie. Teraz odprowadź mnie do salonu, a sam zajmij się artystami, dobrze, kochany?

Ujęci pod ramię przeszli obok Olgi, nie rzuciwszy nawet spojrzenia w jej stronę.

Popisy wokalno-muzyczne ściągnęły większość gości do dużego salonu.

Z rękoma skrzyżowanymi na piersi, Runowiecki stał oparty o ścianę. Niewidzącymi oczyma patrzył na tłum swoich gości. Przed chwilą, gdy myślał już, że uda mu się rozmowę z Amerykaninem naprowadzić na pożądany temat, przyszła Kalina powiedzieć, że pora rozpocząć koncert, gdyż inaczej opóźni to kolację.

Głośne oklaski przerwały tok jego myśli. Przystojny czarnooki piosenkarz Ralf, szczerząc białe zęby w uśmiechu, rozdawał ukłony wokoło.

— A jeżeli Turner cofnie się?

Czające się w zakamarkach mózgu Runowieckiego pytanie, dopełzło teraz do jego świadomości.

Bezwiednie skulił głowę w ramiona i wnet zdał sobie sprawę z niedorzeczności tego ruchu. Niespokojnie rozglądał się, czy nikt tego nie zauważył.

Znowu wysilił wszystkie sprężyny woli. Sam szukał śpiewaczkę panią Żelską, podał jej ramię, poprowadził do fortepianu.

— Jak ci się podoba jej głos? — zapytał szeptem Reinert stojącego pod filarem Turnera.

(d. c. n.)

Bunny Austin.



Najlepszy tenisista jest nadzieją w turnieju wimbledońskim. Na zdjęciu widzimy Austina w jego charakterystycznej pozycji, wskazującej na świetną technikę Anglika. Austin, jak to widać na zdjęciu, używa rakiety własnego pomysłu

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ilustracją wzmożonej akcji budowlanej w stolicy służyć może zestawienie liczbowe ogłoszone w ostatnim numerze Miesięcznika Statystycznego.

W roku zeszłym ukończono w Warszawie ogółem ponad 1000 budowli, których 920 służyło do celów mieszkalnych.

Ogólna kubatura budowli ukończonych w roku 1937 wyniosła 2.778.000 m. sześć.

W roku bieżącym rozwój budownictwa trwa i to głównie na arteriach wyposażonych przez miasto w bruk, wodociąg, kanalizację i światło.

* * *

Roman Czapelski plażował bez kostiumu w pobliżu stacji kolejowej Warszawa-Praga. Co prawda zasłonięty był od niedyskretnych spojrzeń okolicznych mieszkańców, za to mogli go widzieć pasażerowie z okien przejeżdżających pociągów.

Zwolennik nudyzmu ukarany został przez starostwo grodzkie grzywną 50 zł.

* * *

— W maju br. tramwaje miejskie wykonały 4.005.426 wozokilometrów, tj. przewiozły ogółem 21.437.265 pasażerów, tj. ponad 7 proc. więcej, aniżeli w tymże miesiącu 1937 r.

Również praca autobusów miejskich wykazuje zwiększenie, gdyż wozokilometrów wykonały one w mies. maju br. prawie o 10 proc. więcej, aniżeli w tymże m-cu roku ubiegłego, pasażerów zaś przewiozły 2.110.884, tj. o 7.11 proc. więcej, aniżeli w maju 1937 r. zaś ponad 21 proc. więcej, aniżeli w tymże miesiącu 1936 r.

* * *

— Dnia 26 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Parku im. gen. Orlicz - Dreszera na Mokotowie. Otwarcie tego nowego parku związane jest z Dniem Morza, zorganizowanym przez Ligę Morską i Kolonjalną.

* * *

— W nowootwartym gmachu Muzeum Narodowego (Al. 3-go Maja nr. 13) frekwencja w dni powszednie utrzymuje się na wysokości około 2.000 osób dziennie.

Dyrekcja Muzeum przypomina, że poza godzinami przedpołudniowymi, tzn. od 9 do 14, w święta do 15-ej, Muzeum Narodowego otwarte jest w soboty, niedziele i święta również po południu, mianowicie od 17 do 19-ej.

W miesiącach czerwcu i lipcu wstęp do wszystkich działów Muzeum oraz na wystawę Gierymskiego jest bezpłatny.

Krateczki.

Hugo — papuga

Plotkarz ukarany.

Świat zwierzęcy zawsze i stale liczyć może na moją sympatię, jest bowiem niewątpliwy milszy, sympatyczniejszy i przyjemniejszy od ludzkiego i — co tu dużo gadać, jest również znacznie pożyteczniejszy, co przyznać musi każdy bezstronny widz, obserwujący uważnie osobniki zarówno ludzkie jak i zwierzęce.

Wystarczy krótka chwila zastanowienia się, a wyrozumiały czytelnik chętnie przyzna mi rację. Weźmy ulicę. Obserwujemy. I co się okazuje? To, że np. z pierwszego lepszego przechodnia nie mamy żadnej korzyści. Gość przejdzie obok, spojrzy na ciebie albo i nie spojrzy i — idzie dalej. Natomiast kiedy przejdzie obok ciebie, czytelniku, dajmy na to — zając lub lis, strzelasz do niego, trafiasz (albo nie) i masz z tego całą masę korzyści. Jeśli to był zając: comber w śmietanie z buraczkami, pasztet, skórka, z której potem robi się piękne oposowe futro i t. d. i t. d. Jeżeli to był lis, zdobywasz piękny kołnierz dla przyjaciółki i znowu przez dwa tygodnie jesteś pewny jej wiernej miłości. Ale po co zaraz wyobrażać sobie zwierzęta w roli przechodniów. Ptaszek koło ciebie przefrunie i już może być korzyść. I widok ptaszka jest przyjemniejszy niż wygląd pierwszego lepszego przechodnia, którym może okazać się wierzyciel, i na wypadek wielkiego głodu można ptaszka złapać i zjeść, czego nie można natomiast uczynić z wierzycielem, który na ogół zjada nas wraz z odsetkami.

Jeżeli już mowa o ptactwie, to jednak istnieje duże podobieństwo pomiędzy tymi miłymi stworzonkami i ludźmi, zarówno bowiem wśród ptactwa, jak i pośród ludzi poczesne miejsce zajmuje papuga. Fakt, że zarówno ludzką jak i ptasią papugę charakteryzuje gadulstwo, znajduje swoje logiczne wytłumaczenie w tym, że papuga, jak wiadomo, jest stworzeniem rodzaju żeńskiego i z tego też powodu gada zwykle głupstwa.

Każda „przyzwoita" papuga woła: Lorrra! Lorrra! — co ma świadczyć o jej wybitnej inteligencji. Ludzie gwoli rozrywki mówią do siebie per „idiota", „dureń" czy „bałwan", w nauce których to słów papuga jest uczennicą bardzo pojętną i następnie powtarza je uporczywie w czasie wizyty gościa, o którym wprawdzie w domu „między sobą" mówi się to samo, ale powitanie go słowem „bałwan" przez papugę powoduje zwykle pewną konsternację w towarzystwie.

Prócz papug domowych, których przeznaczeniem jest zabawianie domowników i gości, istnieją również papugi podwórzowe, zabawiające kucharki i małoletnią gawiedź uliczną. Papuga podwórzowa jest częścią składową zanikającej już zresztą katarynki i kataryniarza a zadaniem jej jest, względnie było jeszcze do niedawnych a mijających czasów, wyciąganie dziobem „przepowiedni" lub drobnych upominków, które za jedne kilkanaście groszy otrzymać może z dzioba Lorry pierwsza lepsza Marysia czy Kasia.

Papugi podwórzowe są zazwyczaj bardzo smętne, gdyż głupia i jednostajna czynność wyciągania dziobem papierków z przepowiedniami („wyjdzie pan(i) niedługo za mąż i za dwa lata doczeka się pięciorga dzieci), lusterek lub grzebyków działać może deprymująco na najmądrzejsze nawet stworzenie. Następnie nie należy zapominać, że tak jak papuga w kółko powtarza kilka ciągle tych samych melodii, co może ogłupić nie tylko papugę ale i kataryniarza. Dlatego właśnie, jak przypuszczam, zawód kataryniarza znajduje się na wymarciu, że władze zabraniają tak potwornego zamoudręczania się ludzi. Pomyślcie tylko państwo: codziennie w ciągu wielu lat słuchać stale tych samych trzech czy czterech melodii byłych szlagerów? Można oszaleć.

„PAPUG".

Smutną a męską odmianą papugi, czyli papugiem jest niestety Hugo Elstein, młodzieniec bardzo lekkomyślny, który powtarza bez zastanowienia to, co mu ktoś naplecie.

Zdarzyło się więc, że ktoś gdzieś kiedyś powiedział parę brzydkich słów na temat prowadzenia się Marty Rinert. Hugo nie sprawdzając, czy plotka jest oparta na prawdzie, zaczął wszystkim znajomym ją powtarzać, co jest rzeczą bardzo brzydką, gdyż gdyby nawet była to prawda, mężczyzna nie zajmuje się powtarzaniem insynuacyj na temat kobiet.

Gdy plotka i jej roznosiciel stały się wiadome Marcie, skierowała ona sprawę do Sądu, który skazał Hugo Elsteina na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wybuch benzyny w mieszkaniu szofera.

Trzy osoby poparzone.

Z Gdyni donoszą:

Straszny wypadek wydarzył się onegdaj w nocy w mieszkaniu szofera Jana Barskiego przy ul. Witomińskiej 37 w Gdyni.

Żona szofera, Tekla Barska, chciała zagrzać dla swego 2-letniego synka, Zdzisława, mleko. Ponieważ ogień, którym gotowała mleko, rozpala się zbyt łpowoli, Barski, chcąc go podsycić, dolał do niego benzyny.

Skutki tego nierozważnego postępowania były fatalne. Wskutek dolania do ognia benzyny, nastąpił silny wybuch — benzyna, wrzące już mleko i stojąca na piecu gorąca woda, wszystko to oblało małego Zdzisława i jego rodziców, parząc ich bardzo dotkliwie.

Najmniej poparzony Jan Barski wezwał natychmiast pomocy pogotowia ratunkowego. Ofiary wybuchu przewieziono natychmiast do lecznicy Sióstr Miłosierdzia, gdzie dziecko Barskich, 2-letni Zdzisław, po kilku godzinach zmarło. Żona szofera, również bardzo ciężko poparzona, walczy jeszcze ze śmiercią. Choć stan jej jest bardzo groźny, istnieje jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Sam szofer odniósł stosunkowo lekkie obrażenia, które opatrzył dyżurny lekarz pogotowia.

Dwa smutne wydarzeni

Bluźnierczy czyn dwu chłopców

Z Drohobycza donoszą:

Komuniści moskiewscy spostrzegli, że propaganda ich zbyt wiele kosztuje, a nie przynosi w stosunku do łożonych na nią wydatków odpowiednich, przez Moskwę pożądanych, skutków wśród starszego pokolenia. W myśl tedy recepty Lenina, podjętej i rozszerzonej przez Dimitrowa, komuniści postanowili zaatakować swoją propagandą młodzież i to poczynając od małych dzieci.. Wyuzdana nikczemność komunistów przeszła jednak już wszelkie granice. Z jednej strony zalecają oni zjednywanie dla swojej zbrodniczej roboty katolików i innych chrześcijan, a z drugiej strony prowadzą ohydną wręcz robotę przeciw każdej religji, przeciw wszelkim symbolom religijnym.

Grozą przejmuje to, co się zdarzyło w cerkwi w Kołpcu (powiat drohobycki). Pod koniec roku szkolnego odbyła się tam w szkole spowiedź dzieci szkolnych i Komunia św. Przystąpiły też do Komunii św. dzieci I klasy. Dwóch chłopców — Leon Hładki i Józef Łoboda dopuściło się strasznej zniewagi Komunii św. Udzieloną im bowiem Komunię św. wypluli na podłogę. Zważmy, że zrobili to mali chłopcy! — Chłopcy z pierwszej klasy! Dla dzieci w tym wieku praktyki religijne są największą świętością. Wiadomo, że samorzutnie tego ohydnego czynu nie dopuścili się. — Uczynili to pod wpływem rozkazu komunistów. Okazało się bowiem, że ojciec Leona Hładkiego, Wasyl Hładki, jest członkiem K.P.Z.U., a ojciec drugie chłopca, Łoboda Piotr, jest sympatyki K.P.Z.U. Winę za świętokradztwo swoi synów ponoszą tedy w zupełności ojcow którzy nakazali swoim synom praktyk wać nakazy zohydzania religii, przesyła im z Moskwy i opłacane z kasy komun stów moskiewskich.

W tej samej wiosczynie dorosły komunista, Mikołaj Bożyk, przystąpił spowiedzi do Komunii św., celem zoh dzenia religii. Na szczęście paroch s strzegł się i Komunii św. mu nie udzi i nie dał mu ślubu bez spowiedzi.

Dwa te zdarzenia mają krzyczącą mowę! Komunizm w swej zbrodnicz wywrotowej działalności zapuszcza s macki w najciemniejszą warstwę ludno i szerzy tam spustoszenie.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 27 CZERWCA.

WARSZAWA I (Raszyn). i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 „Jak oni to robią" — wesoła audycja dla dzieci (z Poznania).
15.30 Skrzynka techniczna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Zespół instrumentalny Jerzego Gerta z udziałem Alberta Harisa — refreny i piosenki.
16.30 Audycja konkursowa Polskiego Radia.
16.45 Upiór morski z Moldefiordu — felieton (z Torunia).
17.00 Muzyka taneczna (płyty).
W przerwie: Program na jutro.
18.00 Pogadanka sportowa
18.10 Koncert kameralny.
19.00 Audycja żołnierska.
19.20 Pogadanka aktualna.
19.30 „Radca Stroń w eleganckim świecie" — koncert rozrywkowy.
W przerwie: „Pod Baranami" — felieton.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.00 „Pieśni morskie". Wykonawcy „Piątka Poznańska" z tow. zespołu instrumentalnego.
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki" (IV-ta audycja) (płyty). Wiek XVI.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—24.00 Programy Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Fragmenty z oper Masseneta (płyty).
14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.15 Koncert życzeń
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich Fragment z powieści p.t. „Stara Baśń" I. J. Kraszewskiego.
1700 Pogadanka aktualna.
17.10 Utwory na 2 fortepiany. (z Katowic).
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 — 21.00 Arterie i żyły naszego miasta felieton.
22.00 Wiadomości sportowe lokalne.
22.05—23.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty

WTOREK, 28 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert orkiestry wojskowej (z Wilna
8.00—11.00 Przerwa.
11.00 Audycja dla poborowych
11.20 Jan Brahms. Sekstet G-dur op. (płyty).
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Obozowy dzień — audycja (ze Lwowa)
15.40 Przegląd aktualności finansowo gosp darczych.
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.05 Koncert rozrywkowy.
16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca" opowieść (z Krakowa).
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej kiestry P. R.
W przerwie o g. 17.30: Program na jutro
18.00 Społeczeństwo termitów — pogada (z Krakowa).
18.10 „Obrazy morskie" — audycja z cy „Fortepian i książka" (z Wilna).
18.45 „Międzymorze" — Stefana Żeromskie (fragment) (z Torunia).
19.00 Koncert w wyk. absolwentów Konse torium Muzycznego im. Mieczysława Ka wicza w Wilnie.
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy" — audy W przerwach anegdoty z podróży „Da Pomorza" (z Torunia).
20.45 Dziennik wieczorny.
20.57 Audycja dla wsi.
21.07—21.10 Przerwa.
21.10 „Moja piękna wieś" — aud. muzycz Transmitowana z Beogradu.
21.50 Wiadomości sportowe.
22.00 Koncert solistów.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczo komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.10 Łódzkie wiadomości giełdowe.
14.15—15.15 Muzyka obiadowa.
1700 „Nawozy sztuczne w małych ogród — pogadanka gospodarcza.
17.15 Piosenki ludowe (płyty).
17.35 „Mieczysław Romanowski" — (epigo mantyzmu) audycja literacka.
17.50 Poradnik sportowy lokalny.
17.55—18.00 Odczytanie programu.
20.57—21.07 Życie kulturalne.
22.00 Wiadomości sportowe lokalne.
22.05—23.00 Koncert wieczorny — w wyk naniu Katedralnego Chóru Sumowego or pieśni w wykonaniu Gołaszewskiej-Inglin

WYJAŚNIENIE.

W sprawozdaniu zamieszczonym we wczor szym numerze z procesu p. Żabickiej przeci ko p. Kuś Rozalii wkradła się nieścisłość mianowicie: p. Kuś Rozalia obraziła i zniew wiła kierowniczkę szkoły p. Żabicką nie zwolnieniu z posady a w czasie urzędowani i to było powodem zwolnienia jej z pracy, nie skarcenie dziecka jak mylnie podano

R. JAUNERE.

Małżeństwo na próbę.

Rodzice pragnęli ich ożenić. Bezpośrednio zainteresowani nie zdradzali jednak do tego wielkiej ochoty.

Ona — lubiła dancingi, taniec i brydża.

On — przepadał za sportem, teatrem i zamiejskimi wycieczkami.

Oboje mieli dla siebie wiele uznania. Rodziny ich znały się od dawna.

Ojciec młodego człowieka nie przestawał mu powtarzać:

— Mój synu, czas byłby już ustatkować się. Ja, w twoim wieku poślubiłem twoją matkę i usamodzielniłem się zupełnie.

Matka młodej dziewczyny była nie mniej wymowna.

— Anetko, czas już pomyśleć o wyjściu za mąż. Henryk jest młodzieńcem zupełnie do rzeczy. I kocha cię bardzo. A ty, czy go kochasz?

— Tak sobie...

— Zapewniam cię, że [illegible] bardzo dobrym małżeństwem.

— Hm!

Pewnego wieczoru zostawiono ich samych — by mogli się porozumieć.

—A więc, rzekła Anetka, chcą nas „ożenić"!

— Zdaje się...

— Czy jesteś zadowolony z tych projektów?

— Tak sobie. A ty?

— Zupełnie tak samo.

— Podobno jesteśmy bardzo dobraną parą.

— Matka powtarza mi to co dzień.

— Pomimo wszystko, może ma trochę racji?

— To się dopiero zobaczy.

Nastąpiło kilkuminutowe milczenie. Anetka pieściła dłonią różę, przypiętą do gorsu. Henryk skręcał papierosa. Od czasu do czasu spoglądał w stronę młodej dziewczyny.

— Czy wiesz Anetko, że jesteś bardzo ładna?

— Podobno.

— Słyszałaś to już nieraz?

— Owszem. Dość często.

— Jestem zresztą do głębi przekonany, że byłaby z ciebie urocza pani domu.

— Dlaczego nie?

— Może moglibyśmy wobec tego spróbować?

— Także pomysł! — rzekła Anetka. Zresztą, wytłumacz się jaśniej, gdyż dotychczas nie rozumiem, o co ci chodzi.

— Nie ma nic prostszego. Są bowiem ludzie, których perspektywa nierozerwalnego związku małżeńskiego przeraża do tego stopnia, że wolą zrezygnować z niego w ogóle. To są właśnie ludzie rozsądni.

— Nie chcesz chyba naśladować wariatów?

— Nie, ale pomiędzy tymi dwoma rodzajami ludzi istnieją typy pośrednie. Zrozum mnie tylko dobrze.

— Tego właśnie pragnę.

— A więc, poślubiam cię...

— Jakiś ty uprzejmy.

— ...Czasowo...

— Ach, mój przyjacielu! Jakiś ty śmieszny! A jeżeli odmówię?

— Nie zrobisz tego. Jesteś na to zbyt rozsądna. Wobec tego przed zawarciem związku małżeńskiego zgodzimy się na pewną umowę. Zobowiążemy się mianowicie oboje, że po upływie roku od daty ślubu, bez względu na nasze uczucia w tym okresie czasu, rozwiedziemy się.

W ten sposób w obliczu nieuniknionego rozstania, zachowamy w stanie nienaruszonym przyjaźń i serdeczność naszych stosunków. Czy projekt ten odpowiada ci?

— W zupełności i zgadzam się na przyjęcie go, pod warunkiem, że przyrzekniesz mi stosować się lojalnie do warunków tego paktu.

— A więc zgoda? Doskonale!

W trzy dni potem ogłoszono zaręczyny Henryka i Anetki.

Podczas pierwszych miesięcy ich związku, młodzi ludzie bawili się znakomicie całą „przygodą". Każde z nich wysilało się by przekonać drugą stronę, że nie jest w tej sprawie poważnie zaangażowane.

Pomimo to jednak, w głębi duszy ze smutkiem oczekiwali nadejścia fatalnego terminu. Wkrótce też każde z nich żałować zaczęło skrycie zawarcia tak lekkomyślnej umowy. Doszli do tego, że zaczęli coraz więcej wysiadywać w domu i przebywać tylko we dwoje.

Nie widywano ich zupełnie na dancingach, w teatrze, ani na wyścigach.

— Anetko!

— Co mój drogi?

— Jesteś smutna.

— To pewnie winna pogoda. Niebo jest tak beznadziejnie szare...

— Szare...Ależ Anetko! spójrz w okno: niebo jest błękitne i pełno słońca dookoła!

— Rzeczywiście... A więc to pewnie z powodu tej migreny, która mnie od wczoraj gnębi...

— Biedne maleństwo! Może proszek od bólu głowy?

— Dziękuję.

I oboje, jak na komendę, spojrzeli na kalendarz.

„Jeszcze tylko sześć tygodni!"

— Dlaczego czas leci tak szybko? — westchnęła w głębi duszy Anetka. Jesteśmy już razem przeszło dziesięć miesięcy, a wydaje mi się, że to może zaledwie miesiąc Gdybym była wiedziała!.. Ach! Gdybym była wiedziała!..

W tym stanie ducha oboje młodzi znaleźli się w obliczu rocznicy swego ślubu.

Henryk wstał w najgorszym humorze tego ranka i z twarzą ponurą, jak noc zasiadł do śniadania.

— Wychodzisz? zapytała żona drżącym głosem

— Oczywiście... Wiesz przecież dobrze że dzisiaj jest rocznica naszego ślubu i dzień wypełnienia naszych zobowiązań... Zaraz po śniadaniu idę do adwokata.

Anetka odetchnęła głęboko i rzekła niepewnie:

— Właśnie to samo miałam na myśli. Pamiętam doskonale naszą umowę. Powiedziałeś przecież: „Zobowiązujemy się oboje, cokolwiek bądź nastąpi, rozejść się w rok po ślubie"!

— Masz znakomitą pamięć!

— Dość wierną!

— A więc — piwo nawarzone...

— ...I należy je wypić, dokończy Anetka.

Mieli jednak oboje wielce niepewne ny.

— A więc idę do adwokata.

— Do widzenia Henryku!

— Do widzenia Anetko!

Małżonek pocałował skromnie żonę czoło, po czym włożył płaszc ruszył drzwi. Na progu odwrócił się raz jeszcz i.. zobaczył łzy w oczach Anetki.

— Kochanie!

— Co Henryku?

— Zdaje się, że mamy zamiar zrob głupstwo.

— Być może...

— Jaki jestem szczęśliwy, że tak s sądzisz!

—W każdym razie słowo jest słowem

— Czy rzeczywiście można uważać szą przysięgę za prawomocną?

— W głębi serca muszę przyznać, lekkomyślnie zaangażowaliśmy swą p szłość.

— Kochamy się przecież, a zresztą d świadczenie dowiodło, że zgadzamy się d skonale. Widzę teraz, że jestem mężczyzn stworzonym do małżeńskiego stanu! K cham cię Anetko!

I młode małżeństwo zawarło tego dn nową umowę — umowę związku nierozer walnego i dozgonnego!

SPORT.

W.K.S. „Śmigły" wyprzedził czerwonych

Zła sytuacja łodzian.

Liga piłkarska zakończyła już pierwszą rundę. Tylko jeden Polonia i AKS mają po 8 gier. Na półmetku rozgrywek ligowych sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna.

Ruch już nie jest bezkonkurencyjnym leaderem. Do grupy najpoważniej zagrożonych dostał się ŁKS, pozwalając się wyprzedzić zespołowi WKS Śmigły. To jest chyba najważniejsze wydarzenie wczorajszego dnia ligowego obok porażki Ruchu w spotkaniu z Cracovią. Inne wyniki nie przyniosły nic nowego.

Pozycja łodzian jest rzeczywiście bardzo zła. Okazja do podwyższenia punktów nadarza się w meczu ŁKS — Ruch już w dniu 3 lipca. Ale czy Ruch tym razem przegra w Łodzi, tak jak to było w roku ubiegłym?

Mecz ten w każdym razie zaważy mocno na przyszłej pozycji ŁKS-u w Lidze.

Przebieg wczorajszych 5-ciu gier był następujący:

KRAKÓW:
CRACOVIA — RUCH 3:2 (0:1).

Ruch uzyskał w 20-tej minucie prowadzenie przez Peterka, który przedłużył strzał Wiechoczka. Do przerwy wynik nie uległ zmianie. Po przerwie niespodziewanie w 13-tej minucie pada druga bramka dla Ruchu ze strzału Wiechoczka. Stopniowo, przy olbrzymim dopingu publiczności, Cracovia przejęła inicjatywę, podczas gdy Ruch ograniczył się do obrony. W 16-tej minucie Korbas zdobył pierwszą bramkę dla Cracovii. W kilka minut później Skalski uzyskał drugi punkt. Ten sam gracz strzelił decydującą o zwycięstwie bramkę przy wielkim entuzjazmie publiczności.

Zawody prowadził p. Sawaryn ze Lwowa.

LWÓW:
POGOŃ — WISŁA 2:1.

Mecz stał na niskim poziomie. Pogoń wyst[illegible]ła bez Matiasa i Wasiewicza, mimo to była drużyną lepszą i wygrała zasłużenie.

Bramki padły dla Pogoni — samobójcza z winy Szumilasa i z rzutu karnego, strzelonego przez Szmyta. Punkt dla Wisły uzyskał Gracz.

Sędziował p. Rettig z Łodzi.

CHORZÓW:
AKS—POLONIA 1:0 (0:0).

Jedyną bramkę zdobył z podania Wostala na trzy minuty przed końcem meczu. AKS poza tym nie wyzyskał rzutu karnego.

Gra była bardzo ostra, a okresami nawet brutalna. Kilku graczy obydwu drużyn odniosło dość poważne kontuzje. Między innymi Szczepaniak po zderzeniu się z Piątkiem musiał opuścić boisko. Z boiska zeszedł także kontuzjonany bramkarz AKS — Mrugała. Sędziował p. Kuchar, widzów około 6.000.

WARSZAWA:
WARSZAWIANKA—WARTA 2:1 (1:1)

Do przerwy przeważała Warszawianka po zmianie pól gra była wyrównana i stała na niezbyt wysokim poziomie.

Prowadzenie, mimo przewagi Warszawianki, zdobyła Warta przez Scherfkego w 27 minucie. W 34 minucie po centrze Pirycha, Baran strzelił do bramki. Piłka odbiła się o poprzeczkę i dostała się pod nogi Wieczorka, który zdobył wyrównujący punkt.

Wynik dnia ustalił Baran w 15-tej minucie drugiej połowy.

Zawody prowadził p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

WILNO:
ŚMIGŁY—Ł.K.S. 4:0 (3:0).

Mecz był prowadzony w szybkim tempie i należał do ciekawych. Poziom obu drużyn nie mógł jednak zadowolić. Początkowo przewagę miał ŁKS, ale jego atak nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał. Po kwadransie inicjatywę przejął WKS Śmigły. Prowadzenie zdobył Tatuś. W 15 minut później Ballosek zdobywa drugi punkt dla gospodarzy. Na kilka minut przed przerwą. Blok strzelił trzecią bramkę.

Po przerwie gra była równorzędna, Po kwadransie. Blok z wypadu uzyskał czwartą bramkę. Sędziował p. Skowroński. Widzów około 4.000.

Tabela gier po zakończeniu 1-ej rundy mistrzostw (oprócz jednego meczu), jest następująca:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	9	12: 6	28:17
2) Pogoń	9	11: 7	10: 8
3) Warszawianka	9	11: 7	23:20
4) Cracovia	9	11: 7	19:19
5) A. K. S.	8	9: 7	17: 9
6) Wisła	9	9: 9	12:13
7) Warta	9	8:10	28:23
8) WKS. Śmigły	9	7:11	15:22
9) Ł. K. S.	9	6:12	9:20
10) Polonia	8	4:12	12:22

Hebda przegrał gładko

finał mistrzostw Łodzi z Baworowskim

Ukończony został na kortach w Helenowie ogólnopolski turniej tenisowy, zorganizowany z okazji 25-letniego jubileuszu Łódzkiego Klubu Lawn Tenisowego. „Gwoździem" finałów było pierwsze wogóle spotkanie między Baworowskim i Hebdą. Spotkanie to po pięknej i stojącej na wysokim poziomie walce zakończyło się stosunkowo łatwym zwycięstwem Baworowskiego w trzech setach 6:1, 7:5, 6:3. Baworowski zademonstrował szereg pierwszorzędnych zagrań (świetny start do piłki, dużą ruchliwość, grę przy siatce) zdobywając sobie uznanie publiczności. Hebda obok momentów b. dobrych miał chwile b. słabe.

W grze pojedyńczej pań w ifnale Volkmer - Jacobsonowa pokonała w dwóch setach Gajdziankę 6:1, 6:4, przyczym w drugim secie Gajdzianka prowadziła nawet 4:1.

W grze podwójnej panów para Hebda, Wittman pokonała łatwo w trzech setach parę Baworowski, Czajkowski 6:0, 6:1, 6:1. Para pokonana była zupełnie niezgrana, a wysiłki Baworowskiego nie na wiele się zdały, gdyż Czajkowski był zupełnie słaby.

W grze mieszanej finał wygrała para Volkmer—Jacobsonowa i Baworowski po dwugodzinnej, niesłychanie emocjonującej walce z parą Johnowa — Wittman 6:8, 7:5, 6:2 0:6 i 6:2. W finale gry juniorów mistrz Polski Wł. Skonecki pokonał swego brata. H. Skoneckiego 6:3, 6:2. Na zakończenie turnieju odbyło się wręczenie pięknych nagród zwycięzcom. Organizacja turnieju b. dobra. Publiczności dużo.

Odpowiedzi Redakcji.

Stały Czytelnik „Echa" — 1) po półrocznej nieprzerwanej pracy urlop 2-tygodniowy nie może być zaliczony na poczet urlopu 4-ty godniowego.

2) Podstawą do obliczenia należności za urlop winna być w podanym wypadku ostatnia pensja.

3) Kodeks Zobowiązań w zakresie urlopowania pracowników umysłowych nie przewiduje takiej sytuacji. Jeżeli półroczny okres kończy się po okresie urlopowym w danej firmie, pracownik ma prawo do urlopu miesięcznego po dalszym półrocznym okresie.

Będzie to urlop miesięczny indywidualny.

4) Odpowiednie przepisy o urlopach mówią, że pracownik umysłowy po rocznej nieprzerwanej pracy ma prawo do miesięcznego urlopu, zaś po 6-miesięcznej nieprzerwanej pracy może skorzystać z dwutygodniowego urlopu bez względu na to, czy kończy się on po okresie urlopowym w danej firmie. Ekwiwalenty za urlop nie są zgodne z odnośnymi przepisami prawnymi.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

Jutro raid z Zakopanego przez Łódź przejedzie do Warszawy.

Na etapie wydarzyło się kilka wypadków. Borowik na Tatrze na początku drogi gruntowej wpadł na krowę, rozbijając sobie latarnie, oraz gniotąc karoserię. Pojechał jednak dalej, gdyż wóz był w swych zasadniczych elementach nieuszkodzony.

Znaczniej niebezpieczniejsze wypadki mieli Austriak Vessely oraz Karczewski. Vessely zawadził o furmankę i motocyklistę, wjechał nie zmniejszając tempa do rowu i wyjechał z niego na drogę z powrotem z lekkim tylko uszkodzeniem karoserii. Motocykl i furmanka uległy nieznacznym uszkodzeniom.

Karczewskiemu przy dość dużej szybkości wydarzył się defekt opony. Nie potrafił on utrzymać wozu na szosie wjechał do rowu i przewrócił się. Mocna karoseria wozu uchroniła na szczęście pasażerów i kierowcę od obrażeń. Postawiono wóz na koła i Karczewski dojechał na czas na metę i kontynuuje raid.

Poza tym inż. Miller (Polska) na DKW w zakończeniu drugiego etapu już w Warszawie wpadł na taksówkę, rozbił poważnie przód swego wozu i zmuszony był wycofać się z raidu.

Poza tym wycofał się z raidu również inż. Tyszkowski, jadący na Fiacie 500.

Kierownictwo raidu zmuszone było wycofać Łączkowskiego, który dokonał niedozwolonych prac przy wozie, stojącym w parku w Nałęczy.

Borowik skutkiem wypadku z krową stracił prowadzenie w swej klasie (5-ta), gdzie prowadzenie objęli kierowcy Chevroleta Mazurek i Rychter.

W klasie 4-ej na czele w dalszym ciągu mjr. Iffland (Niemcy) na Mercedesie.

W klasie 3-ej prowadzi kpt. Burggalle (Niemcy) na BMW. przed kierowcami Citroenu Poczesnym i Strengerem.

W klasie 2-ej prowadzi team Lancji, z którego najlepszy jest inż. Polturak, 2) Szwarcsztajn, 3) por. Koniczkowski. Team Francji jest obecnie najlepszy w ogólnej klasyfikacji (oficjalnie takiej klasyfikacji w ogóle regulamin nie przewiduje, ale istnieje nagroda mająca ten właśnie charakter).

W pierwszej klasie bez konkurencji na razie idzie na czele drużyna polsko-włoska Fiata 1100 (Ghisalba, Pronaszko, Ripper, i Zychoń). Indywidualnie w tej klasie prowadzi jednakże Niemiec Tragner na DKW.

W nocy odbył się koleiny start do 3-go etapu Warszawa — Lwów — Zakopane (841 klm.) We Lwowie po przejechaniu 374 klm. nastąpi obowiązkowy dwugodzinny wypoczynek.

Jutro raid z Zakopanego przez Łódź przejedzie do Warszawy.

Sport w kilku słowach

— W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych okręgu klas A i B wyniki były lepsze, niż pierwszego dnia. Padły nowe rekordy w biegach 110 m i 400 m płotki, ustanowione przez W. Maciaszczyka w czasach 16.9 sek. i 1.00,8 oraz w trójskoku, ustanowionym przez Anikiejewa (Wima) wynikiem 13.22 m. Poza tym z lepszych wyników należy zanotować: skok w dal Mozelewski 6.74 m i skok wzwyż Szmytke (KE) 1.72 m. W klasie B dobry był wynik skoku wzwyż w którym Piaskowski (ŁKS) uzyskał 1.69 m. W konkurencjach żeńskich Wajsówna rzuciła dyskiem 40.65 m i kulą 10.73 m, zaś w skoku w dal Kamińska (IKP) uzyskała 5.15 m i Słomczewska (IKP) 5.12 m.

Do ostatecznego ukończenia mistrzostw piłkarskich łódzkiej klasy A pozostały dwie dogrywki: 12-minutowa Burza—Sokół (Zgierz) i 51-minutowa ŁTSG—SKS. Dogrywka pierwszego meczu Burza —Sokół (Zg.) w Pabianicach nie odbyła się, gdyż drużyna zgierska zrezygnowała z niej. Burzy zostało przyznane zwycięstwo walkowerem 3:0. Dogrywka meczu ŁTSG— SKS odbyła się na boisku WKS. Dogrywka zakończyła się bezbramkowo 0:0, a ponieważ mecz został przerwany również przy stanie bezramkowym ostateczny wynik 0:0.

Dogrywki te nie miały żadnego wpływu na tabelę rozgrywek.

W Kaliszu odbył się decydujący mecz o mistrzostwo klasy B grupy kaliskiej między KKS a WKS Prosna. Mecz zakończył się zwycięstwem kaliskiego Klubu Sportowego, w stosunku 3:1 (1:1), który dzięki temu zdobył mistrzostwo grupy i zakwalifikował się do rozgrywek o wejście do klasy A.

Odbył się w Rzgowie wyścig kolarski na dystansie 100 km. o nagrodę dla najlepszego kolarza klubów niezrzeszonych, zorganizowany przez Tow. Cyklistów „Rekord". W biegu startowało 9 kolarzy, wyścig ukończyło 8. Zwyciężył Wójt Mieczysław (Wima) w czasie 3 godz. 3 min. 13 sek. przed Rykhaimem (Wima) 3:07:10 Foglem (Wima) 3:09:12, Garnem (Rekord) 3:13:06, Rothem (Majstr. i Rob.) i Caftem (Olimpia).

— Zakończone zostały w Krakowie mistrzostwa Polski w szczypiorniaku męskim. Tytuł mistrza zdobył zeszłoroczny mistrz — KPW Poznań przed AZS (Warszawą), Cracovią i ŁKS-em. W ostatnim meczu ŁKS zremisował z KPW 8:8, i AZS pokonał Cracovię 4:2.

Zakończony został w Sopotach trójmecz szpadowy Szwecja — Polska—Niemcy. W walce o pierwsze miejsce Niemcy pokonały Szwecję 9:5 Odbył się również turniej indywidualny. I-sze miejsce zdobył Wechmeister (Szwecja); z Polaków kpt. Szempliński zdobył trzecie miejsce, 5 pkt., Kantor— szóste (3 pkt.) Banaś —dziewiąte (1 pkt.)

Startował w Toruniu Janusz Kusociński. Wskutek omyłki sędziów zamiast 5 klm. przebiegł tylko 4,560 mtr. Kusociński wykazał b dobrą formę uzyskując czas 13 min. 55 sek. 2 klm. przebiegł w czasie 5 min. 55 sek, 3 klm. w czasie 9 min. 2 sek.

— W Bukareszcie rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Rumunii. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 85:79.

— Rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie o puchar środkowej Europy. W rozgrywkach biorą udział mistrzowie i wicemistrzowie Włoch, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii. Pierwsze mecze przyniosły następujące wyniki:

SK Kladno pokonał HASK 3:1, Zideniсe wygrały z Ferencvaros (Budapeszt) 3:1, Genova pokonała Spartę praską 4:2, Beogradski przegrał z praską Slavią 2:3, Hungaria zremisowała z turyńskim Juventusem 3:3, Ujpest pokonał Rapid 4:1, Ambrosiana zwyciężyła Kispest 4:1, Ripensja wygrała z Mediolanem 3:0.

DO WSZYSTKICH SPRZEDAWCÓW GAZETOWYCH W ŁODZI.

Komunikujemy, że dnia 28 czerwca 1938 r., o godzinie 18-ej (6-ej) wieczór w lokalu przy ul. Wysokiej 45, w sali OKZZ odbędzie się ogólne zebranie wszystkich sprzedawców i pracowników branży gazetowej pod protektoratem p. wiceprezydenta m. Łodzi K. Kozłowskiego.

Zebranie ma na celu wyłonienie komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Komitet organizacyjny.

PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY NA WYSTAWIE SZPITALNICTWA.

W pełnym toku są prace przygotowawcze Komitetu Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa, mającej się odbyć na jesieni roku bieżącego. Polskie firmy farmaceutyczne, zrzeszone w Polskim Związku Przemysłu Farmaceutycznego i Związku Przemysłu Chemicznego R. P. zgłosiły zbiorowo swój akces i przygotowują wielką ekspozycję swoich wyrobów, jak również dział historyczny aptekarstwa polskiego. Dział farmaceutyczny mieścić się będzie na pierwszym piętrze, w lewym skrzydle gmachu Szpitala Wojskowego, przy Alei Niepodległości, udzielonym gościnnie przez wojsko na Wystawę. Szereg produktów syntetycznych, wyrabianych w Polsce unaoczni nie tylko prace przemysłu polskiego, lecz wykaże jak powoli uniezależnia się Polska od zagranicznego importu w tej tak ważnej dziedzinie.

HANDEL SZMATAMI W POLSCE.

Problem surowcowy stanowi dziś jeden z najpoważniejszych punktów zainteresowań polityki społeczno - gospodarczej wszystkich państw starego kontynentu. O możliwości zdobycia surowców uzależniony jest rozwój współczesnego przemysłu. Nic przeto dziwnego, iż na zagadnienie surowcowe zwraca się i w Polsce uwagę.

Że problem ten jest niezmiernie ważki dla interesów wsi i krajowego przemysłu, dowodzą wywody i dane zebrane z tego odcinka przez Eugeniusza Dębowskiego autora broszury p.t. „Handel szmatami w Polsce" (wydawn. Biblioteki Centralnego Związku Młodej Wsi r. 1938). Cytowana broszura ukazała się na półkach księgarskich przed kilku dniami. Zawiera ona niezmiernie ciekawe i cenne dla kierujących polityką gospodarczą czynników wiadomości z tego odcinka. Autor tej broszury nie ograniczył się do steoretypowych źródeł t.j. statystyki, a sięgnął po nowe źródło a mianowicie — ankietę. Ankieta rozesłana została do przodowników ruchu wiejskiego i kół młodzieżowych i osób zainteresowanych, skąd nadesłano kilkaset odpowiedzi tętniących prawdą, realizmem i aktualnością. Te materiały stały się podstawą wywodów zawartych w omawianej broszurze.

Broszurę „Handel szmatami w Polsce" napisaną żywo i treściwie czyta się z wielkim zainteresowaniem.

Jutro na obiad:

Krupnik, schab, kartofelki i sałata, poziomki ze śmietaną

Schild ostatecznie wygrał kolarski wyścig dookoła Niemiec.

Zakończony został międzynarodowy wyścig kolarski „Dookoła Niemiec", rozegrany na 15 etapach o łącznym dystansie 3.777 klm.

Ostatni etap odbył się na trasie Rostock — Berlin, (dystans 235,7 klm.). Na etapie tym zwyciężył Niemiec Putzfeld w czasie 7:30:59 godz. przed Unbenhauerem (Niemcy).

W łącznej klasyfikacji wszystkich etapów zwycięstwo w wyścigu dookoła Niemiec uzyskał Herman Schild w czasie 110 godz. 28 min. 19 sek. przed Belgiem Bonduelem — 111:07:22, Trzecie miejsce zajął Thierbach (Niemcy). 4) Weckerling (Niemcy), 5) Bautz (Niemcy), 6) Petersen (Dania).

PO 35 MINUTACH GRY przewróciła się... bramka.

W Krakowie wydarzył się niecodzienny wypadek na meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi okręgowej między Koroną i Fablokiem. Przy stanie 2:1 dla Korony po 35 minutach gry zawaliła się bramka. Sędzia był zmuszony zawody przerwać.

START 700 ZAWODNIKÓW. w Sokolich igrzyskach w U.S.A.

— W Pittsburgu odbyły się wielkie zawody pod nazwą „olimpiady Sokolstwa polskiego w St. Zjedn".

Zawody zgromadziły około 700 zawodników, reprezentujących Związek Sokolstwa, Związek Narodowy, Zjednoczenie Polskie i inne organizacje.

Zawodnicy zaprezentowali doskonałą formę i dobre przygotowanie techniczne. W punktacji zespołowej zwyciężył Związek Sokolstwa Polskiego, zdobywając większość nagród indywidualnych. Drugie miejsce w klasyfikacji zespołowej zajął Związek Narodowy.

W zawodach kobiecych startowała Walasiewiczówna, wygrywając wszystkie swoje konkurencje.

NOWY REKORD ŚWIATOWY ustaliła Niemka Ratien.

Na zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwa dolnej Saksonii Dora Ratjen ustanowiła nowy rekord świata w skoku wzwyż wynikiem 166 cm.

Nocne dyżury aptek

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karlina, Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeaj 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46, G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego Dąbrowska 24-a.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Wytworny świat.
CORSO: — Legion śmiałych.
EUROPA: — Orient - Express.
GRAND - KINO: — W cztery oczy.
IKAR: — Daj mi twe serce, II. Skamieniały las.
JAR — Na scenie: Zwariowane podwórko; Na ekranie: Melodia wielkiego miasta.
METRO: — Kiedy jesteś zakochana.
MIRAŻ: — I. Wielka miłość Beethovena II. Magiczny klucz.
OŚWIATOWY — I. Od wtorku do czwartku. II. 90 minut postoju.
PALACE: — Królestwo zakochanych.
PRZEDWIOŚNIE: — Dziewczę z temperamentem.
RAKIETA — Przy drzwiach zamkniętych.
RIALTO: — Buziaczek.
SŁOŃCE. I. Od wtorku do czwartku. II 90 minut postoju.
STYLOWY: — Postrach opery.
TON: — Zaufaj mi.
URANIA — I. Śmiertelni wrogowie. II Mały czarodziej.

TEATR POLSKI.

Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia Jankinsa „Kobieta i szmaragd" w wykonaniu: Pilarskiej, Skrzydłowskiej, Gurynowicza, Siezieniewskiego, Winawera, Wronckiego, Zonera i reżysera Wł. Krasnowieckiego, dana będzie dziś w poniedziałek i codziennie o godz. 8,30 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w poniedziałek i codziennie o godz. 9-ej wiecz. zbierająca huczne oklaski komedia Gehri „Szóste piętro" z udziałem: Dywińskiej, Szczęsnej, Gersonówny, Gosławskiej, Wilińskiej, Zasadzianki, Dąbrowskiego, Hańczy, Korwina, Mrozińskiego, Plucińskiego i innych.

Wkrótce wejdzie na afisz Teatru Letniego kapitalna farsa muzyczna G. Feydau „Dama od Maksyma" w reżyserii Br. Dąbrowskiego i dyr. Kazimierza Wroczyńskiego.

WINSZUJEMY

Jutro: Ireneuszowi
Wschód słońca 3.17
Zachód słońca 20.01
Długość dnia 16.44
Przybyło dnia 9.44
Tydzień 27

DAWNE, DOBRE CZASY...
Gdy pocztylion zagrał na trąbce...
Romantyzm karet pocztowych.

Pewne państwo postanowiło aby w najbardziej romantycznych jego okolicach obok nowoczesnych środków komunikacyj jeździły znowu pocztowe karety.

Nasze czasy dumne są z tego, że posiadamy najszybsze środki lokomocji. auta, samoloty, motorówki, pociągi — torpedy, z pewnością nie chcielibyśmy ich zamienić na owe dawne karety pocztowe, jadące okazale ale powoli, dostojnie. A przecież napewno te obecnie nowo zaprowadzone karety pocztowe, z pocztylionem na koźle będą miały wielkie powodzenie. Jeździć nimi będą wszyscy ci, którzy spragnieni są romantyzmu, którzy wczytywali się we wszystkie owe opowieści o dawnych podróżach. To nic, że się człowiek wymęczy taką jazdą, to nic że musi podczas niej przejść różne niedogodności, ale człowiek zobaczy piękne okolice nie z pośpiesznie pędzącego pociągu, ale z okien spokojnie jadącej karety. Podziwiać będzie krajobrazy z bliska, jadąc przez nie, a więc poniekąd zbliżając się do nich, tak, jak to się dzieje podczas pieszych wędrówek. Od prześlicznego gaiku, czy strumyka nie będzie nas dzielił nasyp kolejowy wysoki i niedostępny.

Wielu poetów opiewało romantyzm karet pocztowych i głos trąbki pocztyliona. Panowie starali się aby pocztylioni powierzonych im połaci kraju byli lepiej ubrani niż inni. Toteż spotykano dawniej za starych dobrych czasów, pocztyliona ubranego w czerwone sukienne piękne ubranie, szamerowane złotem, albo znów inny powiat sprawił swemu pocztylionowi ubranie zielone, inny miał mundur granatowy z czerwonymi wyłogami.

A kiedy poprzez pola i łąki wiatr niósł echa grania trąbki pocztowej, to wszystkie serca biły przyśpieszonym tempem; poczta, a z nią w nudne życie wiejskie czy małomiasteczkowe jakieś listy wiadomości, może ze stolicy, może wojny, może jakieś nowe osoby...

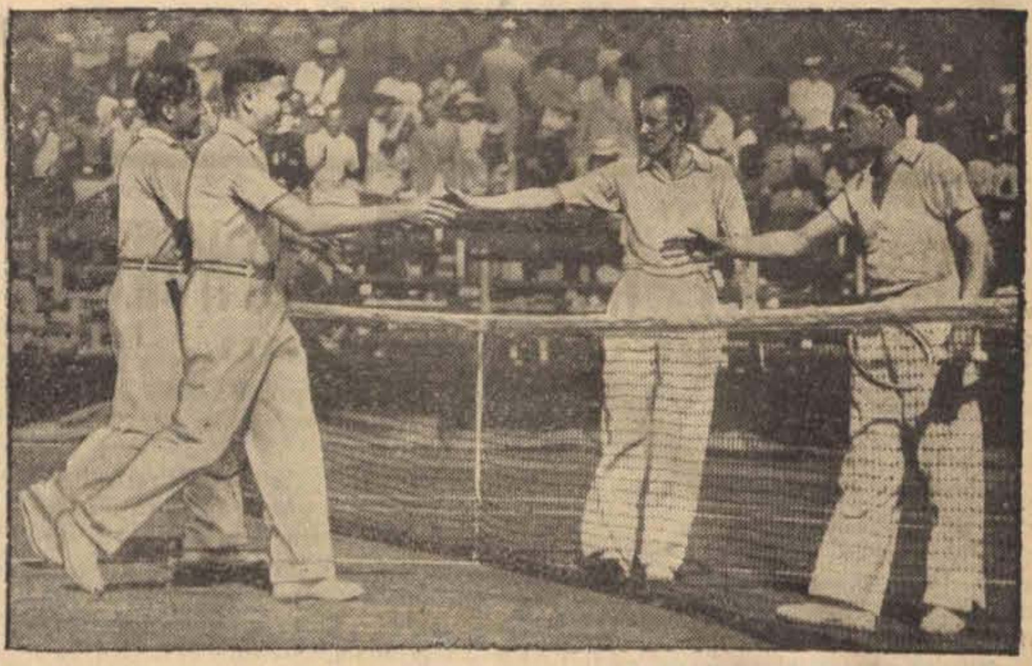
Pocztylionom prywatnych karet nie wolno było wygrywać na trąbkach, za to rządowi grali, i grali donośnie. Muzykalniejszy wygrywał nawet melodie, tak rzewne i tęskne, że w wielu wypadkach stały się natchnieniem dla wielkich ludzi. Haendel, Bach i Beethoven przyznawali się chętnie, że wiele dzieł stworzyli pod wpływem melodyjnego grania trąbki pocztowej.

Schumann zwierzał się swej narzeczonej z tego, że jakiś pocztylion tak wspaniale grał na trąbce pocztowej, takie przecudne wygrywał na niej melodie, że działały one na niego jak szampan, i pod ich wpływem tworzył arcydzieła .

Wiek nasz, wiek przyśpieszonego tempa, ruchu, pośpiechu — nie umiałby przystosować się lo wolnego przesuwania się z miejsca na miejsce konnej karety pocztowej, i niektórych dzisiejszych ludzi denerwowałaby ona. Ale gdyby tak przez nasze lasy polskie przejeżdżała teraz kareta pocztowa, gdyby do naszych uszu zaleciał odgłos trąbki pocztowej, to czyż nie pragnęlibyśmy przejechać się nią, nie przypomnielibyśmy sobie, że tak jeździły nasze prababki i dziady nasze?

Kareta pocztowa to uosobienie romantyzmu w naszych prozaicznych szarych czasach.

Obiecująca młodzież tenisowa Niemiec.



Dwaj młodzi tenisiści niemieccy Goepfert i Koch,, do niedawna jeszcze juniorzy, wzięli udział w turnieju o mistrzostwo świata w Wimbledon. Przegrali z parą angielską Hughes — Wilde, ale wykazali duży talent Na zdjęciu Niemcy z lewej, Anglicy z prawej strony.

Piszę długo, bo nie mam czasu...
INTERESUJĄCA POLEMIKA.

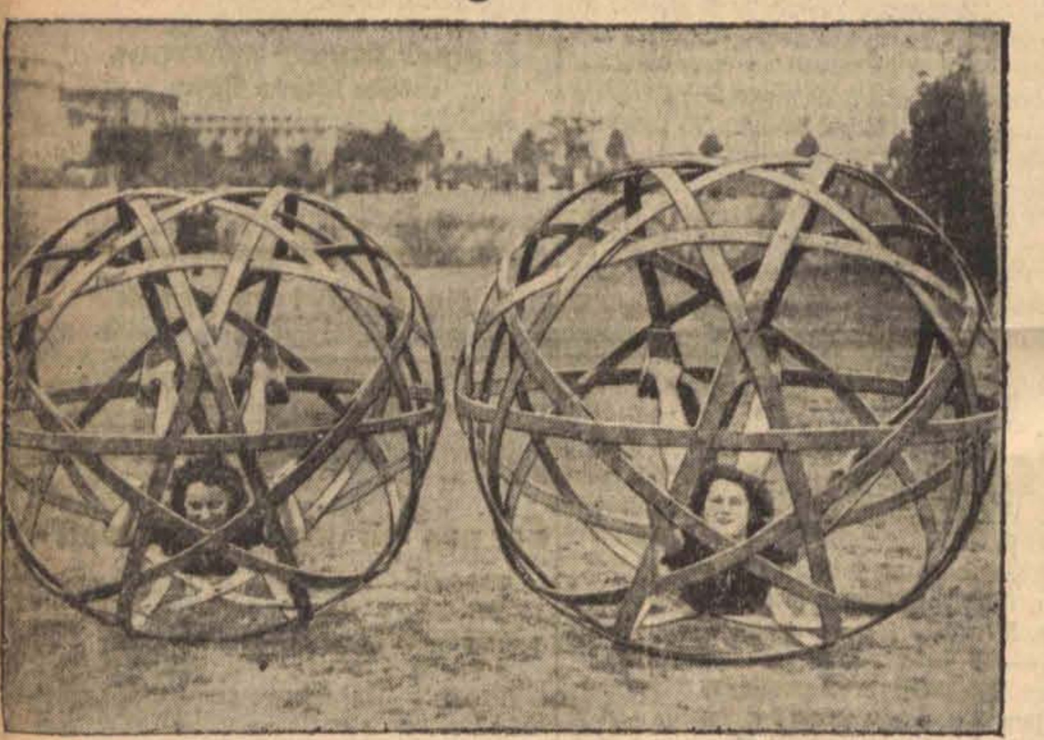
W tej lub w podobnej formie, powiedzenie to krąży po świecie od bardzo dawna. Określa się nim pracę, jaką jest przy pisaniu odrzucanie myśli, które cisną się pierwsze do głowy, oraz słów, które za gładko spływają z pióra. Wywiązała się o nie teraz interesująca polemika. Idzie o to, kto rzucił pierwszy tę formułkę? Każdy kraj przypisuje ją jednemu ze swoich wybitnych pisarzy, a teraz okazało się, że przypisuje często... niesłusznie.

Znany pisarz Fernand Vanderem przypisał to piękne usprawiedliwienie Voltaire'owi. Na to wystąpił Clement Vautel, również znany felietonista z twierdzeniem, że autorstwo należy się Rivarolowi. Ale rychło poczuł się sam w wątpliwości i zapytał, czy przypadkiem nie Chamfort pierwszy tego zwrotu użył? A w rezultacie okazało się, że ani Voltaire, ani Chamfort, ani Rivarol, ale, ktoś czwarty. Oto w szesnastej „Prowincjałce“ Pascala znajduje się post-scriptum takie:

Listy moje, wielebni ojcowie, nie następowały dotychczas tak szybko po sobie, ani nie były tak obszerne, jak obecnie. Powodem jest to, że mam mało czasu. List obecny tylko dla tego jest dłuższy, że nie miałem dość wolnego czasu, aby uczynić go krótszym.

Zatem Pascal pierwszy usprawiedliwiał się z długości — która nie była zresztą rozwlekłością! — tym, że na krótkość trzeba by mu było więcej czasu. A może i on sformułował tylko jakąś myśl, którą przedtem już słyszał? Tak czy tak, niechby wszyscy piszący wzięli sobie dobrze na uwagę to pełne skromności usprawiedliwienie. Tak zwane „łatwe pisanie“ jakże często bywa wodolejstwem!

Kobiety w kuli.



Na pokazie sportów kobiecych w Paryżu za demonstrowany został nowy przyrząd gimnastyczny w postaci kuli. Znajdujące się wewnątrz dziewczęta, toczą się w dowolnych kierunkach. Jest to znakomite ćwiczenie zręczności i odwagi. Ćwiczącym nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

DLACZEGO WŁAŚNIE TY?
Małżeńskie kwasy.

Bywa nieraz tak, że w małżeństwie zajdzie jakaś sprzeczka, no bo czyż może być, aby dwoje żywych ludzi nie posiadało chócby raz w życiu odmiennych poglądów na to czy tamto? Więc się sprzeczają, i potym w ich przepełnionych goryczą sercach, wyłania się takie pytanie: „Sam(a) nie wiem dlaczego właściwie ty zostałaś moją żoną (moim mężem),“ „Mogliśmy mieć joko partnera życiowej wędrówki tego i tamtego, tę i tamtą, a właściwie ty...“ I myśli tej towarzyszy pogardwile skrzywienie ust. lekceważące wzruszenie ramion. Ale niechaj tylko gniew i złość przeminie, obie strony wiedzą doskonale, że teraz nawet, gdyby mieli wybierać, wybraliby siebie znów nawzajem. Czy może bowiem coć więcej i silniej związać niż małżeństwo? Dola i niedola dzienna, radość i kłopoty przeżywane razem, co dnia, co godzinę, co rok, a potem najważniejsza spójnia: dzieci. „Ojciec moich dzieci“ — powiada kobieta, „matka moich dzieci“ — mówi mężczyzna, i w tych dzieciach żyją dalej, i nie myślą o innych tamtych, którzy, kiedyś stali na drodze ich życia.

Dlaczego właśnie ty? Bo tak było napisane w gwiazdach tak postanowił Bóg, i tak chciały serca nasze.

Trzeba było widzieć jak podczas wojny światowej szli na wojnę, na plac boju mężowie, ci właśnie, którzy nie zawsze żyli w zgodzie ze swymi żonami, i którzy mawiali często „czemu właśnie ty?“ Szli, żegnani łzami prawdziwej miłości wiernej, właśnie tej kobiety, którą ze wszystkich innych wybrali sobie na żonę, a teraz na pewno zrozumieli: dlaczego właśnie ona została ich żoną, a nie inna.

Zbyt młodo ożeniony mężczyzna żałuje czasem, albo załuje wogóle tego, że się tak wcześnie ożenił, i to kiedy żałuje? Kiedy już na głowie łysina prześwieca, i w kościach reumatyzm dokucza, kiedy mu dogadza dobra żona, wierna przez całe życie. Takie to tylko „gadanie“. Niechby jednak ktoś spróbował zabrać mu tę żonę, o której mówi, że „gdyby był wówczas starszy, kiedy się żenił, to nigdy w życiu nie brałby za żonę obecną swoją małżonkę“, — niechaj by tylko zjawił się ktoś, który, patrząc na jej pracę i wierność, zapragnąłby ją właśnie za dozgonną towarzyszkę, o wówczas płomień zazdrości ogarnąłby go całego, wówczas zrozumiałby, że właśnie ona, ta jego żona, jest mu najdroższą i najbliższą kobietą na całym świecie.

Więc wszelkie takie powiedzenia, jak „och, dlaczego właśnie ty jesteś przy mnie“, to tylko kwestia nerwowego napięcia. fałszywie wypowiedzianej myśli, i nikt nie powinien tego brać na serio. Słowa takie nie powinny zaważyć na szczęściu dwojga ludzi kochających się naprawdę.

Oczywiście, że lepiej byłoby, aby słowa takie nie zostały nigdy wypowiedziane. Przecież dobrze wychowany człowiek nawet do najnudniejszego gościa nie powie, że „właśnie pan przyszedł do mnie dziś, pan, którego najmniej dziś ujrzeć pragnąłem“, a towarzyszowi życia, czyż wypada mówić takie bezlitosne wprost słowa?

PODSŁUCHANE
Z MIŁOŚCI I ROZSĄDKU.

Pewien młody arystokrata włoski zasięgał kiedyś rady d'Annunzia:

— Bardzo mnie ciągną do pewnej wysoce posażnej panny, której wcale jednak nie kocham i sam nie wiem, co począć: żenić się z nią, czy dać spokój.

— Niech pan się z nią ożeni z rozsądku i miłości — odpowiada d'Annunzio.

— W jaki sposób to możliwe? — dziwi się arystokrata.

— Bardzo łatwe — wywodzi d'Annunzio: pannę poślubi pan z rozsądku a pieniądze z miłości.

Józef W. Przewłocki
Człowiek dzisiejszy
Powieść nadmorska.

15

— Nigdy nie byłam czyjąś... nigdy! A teraz jestem twoją i pozostanę nią na zawsze. Wierzysz we mnie? — pytała głosem poważnym, głębokim. — Jeżeli we mnie uwierzysz, ja ci pokażę świat nowy, odmienny, pełen duchów potężnych i słonecznych. Dam ci moc przeogromną, którą z mojej duszy przeleję w ciebie... Poznasz co to jest prawdziwe natchnienie do czynów wielkich...

Odrzuciła głowę wtył i oczyma, utkwionymi w twarz Skiby, mówiła głosem cichym, płynącym z wewnątrz, z jakichś tajemniczych pokładów duszy:

— Mam na zawołanie legion duchów dobrych i potężnych, które mi są posłuszne i te ci wszystkie oddam ku pomocy... Nie lękaj się nikogo i niczego, gdyż zawsze cię obronię. Idź i czyń, co ci powie twoja dusza. Z przestrzeni nieznanych sprowadzę dla ciebie tworzywo duchowe i dam ci je, gdyż taka jest misja kobiety prawdziwej... Czuję i wiem, iż jestem, jak struna rozpięta pomiędzy światem duchów, a ziemią; zawieszona między oceanem najsubtelniejszych wyczuć, a życiem realnym, gram na świadomości mojej pieśń, która się nigdy nie kończy — pieśń miłości obejmującej wszystko... Przez czystość mojej duszy i mojego ciała zdobyłam taką siłę. Tyś pierwszy dotknął moich ust i tobie pierwszemu powiedziałam, że cię miłuję. Twoje ramiona objęły moją kibić i dotykały moich bioder i piersi, jedyny mój, wyśniony w snach dziewiczych, gdy nad wądołami Gór Świętokrzyskich płyną mgły białe, jak mleko i cicho stąpa tęsknota poprzez ukwiecone łąki i uroczyska... Ileż razy widziałam twoją twarz orlą, gdy szedłeś ku mnie tęskny i zapadałeś się w mgły i złe opary i niknąłeś mi z oczu! A ja czekałam smutna i duchy wszystkie przywoływałam na pomoc. I tak trwało latami, co się ciągnęły, jak nici Arjadny, aż się wypełniło wszystko, wszystko. Potem przyszło do mnie natchnienie i powiedziało mi, że jesteś na szerokim, wielkim świecie — na zapylonych gościńcach, co się srebrzą w słońcu, jak wstęgi — że chodzisz po niebotycznych górach, białych od śniegów, które na nich leżą — że pływasz po niezgłębionych oceanach i morzach globu, jak latający Holender i szukasz drugiej połowy swojego ducha — mnie szukasz!... I wtedy już wiedziałam, jakimi drogami iść ku tobie. Przyszłam nad morze i poprzysięgłam sobie w duszy, że jeśli cię nie znajdę, zakończę moją wędrówkę i mówiłam ci już o tym. Ale morze było łaskawe i dało mi cię, zwróciło mi moją połowę duszy, zagrabionej przed wiekami. O, najdroższy mój! Ja wierzę, że w innym, poprzednim życiu naszym, byliśmy jako jedna dusza, związana nierozerwalnym węzłem miłości, zaprzysiężonej przez nas na cały żywot dusz naszych... Musiałam cię odnaleźć, aby iść za tobą i służyć ci, jak kochanka, matka i żona, bowiem żadna kobieta nie jest całością kompletną i żaden mężczyzna nie jest pełnią bez kobiety.

— Nie odejdziemy od siebie nigdy... — rzekł Skiba, a słowa te brzmiały w jego ustach, jak przysięga. — Nazbyt długo cierpiały nasze dusze i tęsknota paliła serca.

Wsparci wzajemnie o siebie, siedzieli cicho, zapatrzeni w rozkolebaną toń morza, nadsłuchując bicia serc własnych i dalekich odgłosów myśli, co płynęły w przestrzeni ich dusz.

Około południa, jak przewidywał Skiba, wiatr zaczął zmieniać kierunek. Zalopotały żagle i zaskrzypiały olinowania, a jacht zakolebał się na fali kilkoma nagłymi podrzutami, uderzony zachodnim wiatrem. Zakrzątnął się Skiba na pokładzie, zmienił nastawienie żagli i zwolnił z uwięzi ster, biorąc inny kurs, w stronę lądu. Ale w pół godziny potem wiatr ustał prawie zupełnie i cisza zapanowała w powietrzu.

Leszczyńska z pomocą Skiby zabrała się do przygotowania obiadu i wbrew poprzednim zapewnieniom szło jej to sprawnie.

— Teraz ja obejmuje gospodarstwo i nie pozwolę się wtrącać rodzajowi męskiemu do spraw kulinarnych. — rzekła z uśmiechem — chyba, jeżeli nie będę wiedziała, jak się daną potrawę robi...

— I na to zgoda! — przytwierdził Skiba. — Pozwól jednak, że zajrzę do niektórych garnczków i zobaczę, jak ty to robisz...

— Oto dowód męskiej niewiary! — zawołała, wybuchając perlistym śmiechem — nawet w tak małych rzeczach mi nie wierzysz?

— Wierzę, lecz pragnę pomagać i oszczędzić ci kłopotu.

— Dziękuję za życzliwość! — odparła udając gniew. — Chcę ci pokazać, że samodzielnie mogę przygotować jakie takie jedzenie.

— Ślicznie! Uczyń to. Pójdę na pokład i zaczekam, aż zawołasz: — Obiad na stole!..

— Idź! Już idź, bo mi wszystko z rąk leci w twojej obecności. — To rzekłszy wypchnęła go w stronę trapu, wiodącego na pokład.

Posłusznie wyszedł, śmiejąc się serdecznie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbite w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.